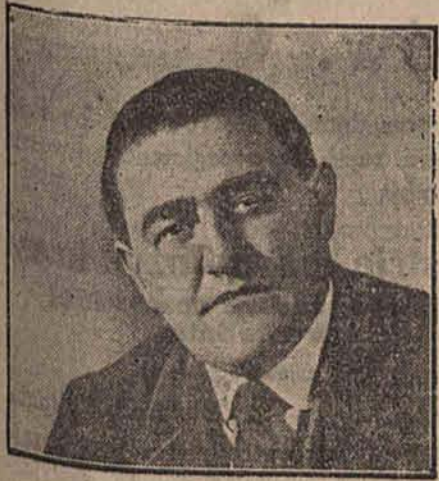


REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDŹ, WTOREK 12 MAJA 1925 r. NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY № 129
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU WYDANIE PORANNE. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Jan Sturo, słynny rzeźbiarz czeski popełnił samobójstwo w nader zagadkowych okolicznościach.

Oficjalny kandydat do tronu polskiego. Mrzonki naszych domorodnych monarchistów.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 11 maja.

„New York Herald”, powołując się na dzienniki polskie, podaje iż na zjeździe monarchistycznych polskich organizacji w Poznaniu zapadła uchwała, aby uznać księcia Sykstusa parmeńskiego za oficjalnego kandydata do tronu polskiego.

P. Klott ustępuje

Głównym inspektorem pracy będzie inż. Bohuszewicz.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje. Jak się dowiadujemy główny dyrektor pracy p. Klott ustępuje ze swego stanowiska.

Miejsce p. Klotta ma zająć inspektor pierwszego okręgu inż. Zygmunt Bohuszewicz, który obecnie znajduje się w Anglii, gdzie zatrzymał się w powrotnej drodze ze Stanów Zjednoczonych, dokąd był wysłany przez ministerstwo celem zapoznania się z amerykańskimi instytucjami ochrony pracy i organizacją kas chorych.

P. Bohuszewicz został telegraficznie wezwany do natychmiastowego powrotu do kraju.

Postowie skazani na więzienie.

Wyrok w sprawie rówieńskiej

Równe, 11 maja.

W tutejszym okręgowym sądzie toczył się od 6 do 10 maja proces przeciwko postom Waszyńczukowi, Czuczajowi i Sergiuszowi Kozickiemu.

Na wniosek sądu rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

W dniu 10 o godz. 3.30 ogłoszony został wyrok, macą którego poseł Czuczaj skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia.

Waszyńczuk na 1 rok ciężkiego więzienia, a Kazicki na 1 rok więzienia, za mieniającego dom poprawy.

Jako środek zapobiegawczy zastosowano kaucje.

Przesunięcie awansów w armji do jesieni.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W roku bieżącym doroczne awanse w wojsku będą przesunięte na koniec miesięcy letnich, względnie nawet do jesieni.

Wobec tego zmiany na stanowiskach w armji ulegną opóźnieniu.

Wybuch w uniwersytecie lwowskim.

Część gmachu została spustoszona, wszystkie szyby wyleciały. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

Lwów, 11 maja.

Dziś, o godz. 8.30 wieczorem w gmachu uniwersytetu nastąpił w kominie wybuch, który poczynił znaczne spustoszenia w pomieszczeniach drugiego piętra. Prawie wszystkie szyby w gmachu wypadły.

Ofiar żadnych nie było.

Policja i eksperci-pyrotechnicy prowadzą energiczne śledztwo.

Przyczyna wybuchu nie została dotychczas wyjaśniona. Istnieje możliwość, iż spowodowany on został złym stanem komina i zbyt niemiernym nagromadzeniem się sadzy.

„WIZJA” ZAMACHU NA PREZ. WOJCIECOWSKIEGO.

Lwów, 11 maja.

Z polecenia sędziego śledczego odbyła się dziś na Placu Marjackim wizja

lokalna, w sprawie zamachu na p. prezydenta Wojciechowskiego, dokonanego w r. z. podczas targów wschodnich.

Ruch kołowy i pieszy został na miejscu rzucenia bomby pod powóz prezydenta na pewien czas wstrzymany. Na miejsce zamachu zjawili się następnie oskarżony Steiger, inżynier sądowy dokonał dokładnych pomiarów terenu celem ustalenia, gdzie znajdowały się osoby podejrzane o udział w zamachu.

Wjazd Hindenburga do Berlina.

Witało go blisko 350 tysięcy ludzi.

Wojskowy charakter nowej prezydentury niemieckiej.

Berlin, 11 maja.

Dzisiejszy przyjazd Hindenburga do stolicy zapowiada się jako olbrzymia demonstracja nacjonalistyczna. Obliczają, że szpaler, utworzony z monarchistycznych organizacji, postawiony na drodze ze stacji do pałacu na Wilhelm-Strasse, liczyć będzie do 200.000 ludzi, zaś tłum razem ze szpalerem do miliona.

Policja poczyniła na wjazd Hindenburga olbrzymie przygotowania. Na ulicach będą rozstawieni nieumundurowani policjanci w liczbie 10000 oraz urzędnicy policyjni. Policja zakazała orkiestr, tak, że pochód ma odbyć się bez muzyki. Mimo to monarchistyczne organizacje zamierzają przyprowadzić orkiestry, które będą grały pieśń Loewego o Fryderyku II, zaczynając się od słów „Fridericus Rex”, a wielbiąc Fryderyka i jego grenadierów.

Pałac prezydencki został przygotowany na przyjęcie Hindenburga. Nie poczyniono żadnych zmian, Hindenburg się im sprzeciwił. Bojówka nacjonalistyczna „Stahlhelm” ogłasza proklamację, w której ogłasza, że stawia się do rozporządzenia Hindenburga, aby prowadził Niemcy na wojnę przeciw Francji.

Hałas, podniesiony przez nacjonalistów i monarchistów, wprawia w wielkie zakłopotanie sfery rządowe w szczególności Stresemanna, który od wyboru Hindenburga usiłuje uspokoić opinię świata. W sferach rządowych obawiają się, że dzisiejszy wjazd będzie olbrzymią demonstracją wojenną i że zaszkodzi rokowaniom o pak' gwarancyjny, oraz o opróżnienie Kolonii. Stressemann wymógł na Hindenburgu „prywatny”, lecz opublikowany nitychmiast wyraz żalu, że przyjmują go tylko partie prawicowe, chociaż jest on przedstawicielem całego niemieckiego narodu, nie zaś tylko monarchistów.

Uroczystości powitalne wypadły słabej, niż przypuszczali nacjonalisci.

Berlin, 11 maja.

Agencja Wschodnia.

W celu zapobieżenia jakimkolwiek incydentom i ustrzeżenia osoby Hindenburga przed ewentualnym zamachem zarządzone tutaj szereg środków ostrożności.

Policja skonsygnowana została do Berlina z licznych miejscowości na prowincji. Dwadzieścia tysięcy policjantów utworzyło szpaler po obu stronach drogi, którą przejeżdżał Hindenburg. Nad

miastem unosiły się samoloty wywiadowcze, które ludność miejscowa wzięła czynne po raz pierwszy. Lotnicy wypatrywali z góry grup komunistycznych i zawiadamiali radjem rezerwowe oddziały policji.

Rozkaz policji, zabraniający związkom nacjonalistycznym wystąpienia z orkiestrami, wywołał w kołach prawicowych powszechne oburzenie. Zakaz ten spowodowany jednakże został tem, że orkiestry nacjonalistyczne słyną z tego, iż wykonują zazwyczaj rzeczy, prowokujące ludność berlińską.

W pow. Hindenburga brało udział od 300 do 350 tysięcy ludzi.

Naogół panuje przekonanie, iż powitanie wypadło daleko słabiej, niż to przewidywali nacjonalisci.

Hindenburg przybył do Berlina o g. 17.52, w towarzystwie dwóch wyższych urzędników, syna swego, majora Reichswehry i jego żony.

Na dworcu oczekiwał Hindenburga gabinet ministrów z kanclerzem, nadburmistrz Berlina, prezydent Reichswehry i szef policji. Dziesięcioletnia córka kanclerza wręczyła Hindenburgowi kwiaty, przyczem wypowiedziała okolicznościowy wierszyk.

Hindenburg wolnym krokiem przeszedł do powozu, poczem udał się do kanclerza przy Wilhelmstrasse w charakterze gościa. Dopiero po zaprzysiężeniu zamieszka Hindenburg w pałacu prezydenta.

Major Hindenburg przybocznym adjutantem Hindenburga.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 11 maja.

Major Hindenburg mianowany został przybocznym adjutantem prezydenta.

Hindenburg wydał rozporządzenie do urzędników kancelarii cywilnej i wojskowej, aby wszyscy zatrzymali swoje obecne stanowiska. Narazie pozostawiono również na stanowisku szefa gabinetu prezydenta dyrektora Meissnera.

Adjutantura prezydenta Rzeszy będzie znacznie rozszerzona. Hindenburg zamierza powołać jako swych osobistych adjutantów wielu oficerów Reichswehry, pozatem kilkunastu ofice-

row Reichswehry pełnić będzie służbę oficerów łącznikowych.

Jest powszechną tajemnicą, że Hindenburg zamierza zwrócić szczególną uwagę na sprawy wojskowe.

Zamieszki komunistyczne 60 osób zemdlonych.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 11 maja.

Wyjazd Hindenburga odbył się bez poważniejszych zamieszek.

W miejscowości podmiejskiej, Niekeln uformowały się dwa pochody komunistyczne, usiłujące wdrzeć się do miasta. Skonsygnowana policja rozproszyła komunistów, którzy w odpowiedzi na to obrzucili policjantów kamieniami.

Z powodu ścisłu zemdlono około 60 osób.

Amnestja dla politycznych

Agencja Wschodnia.

Berlin, 11 maja.

Rząd zamierza w związku z wyborem prezydenta opracować projekt ustawy amnestyjnej, obejmującej szereg przestępców politycznych.

Stronnictwa nie porozumiały się jeszcze, w jakich rozmiarach amnestja ma być stosowana.

Wyrok na skrzynki pocztowe.

Zapadnie 18 b. m. w Hadze.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Trybunał haski ma ogłosić swoją opinię w sprawie polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku.

W kołach politycznych istnieje nadzieja, że polski punkt widzenia będzie uwzględniony.

Na podstawie opinii trybunału haskiego rada Ligi narodów wyda w tej sprawie orzeczenie na swem czerwcowym posiedzeniu.

Posel sowiecki Wojkow u m'n. Skrzyńskiego.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych przyjął posła Stanów Zjednoczonych Pearsona i posła sowieckiego p. Wojkowa.

KINOTEATR
REDUTA
Narutowicza 20.
Początek o godz. 4-ej po południu
Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

Ostatnie 2 dni. Bosko roześmiana

w wielkim 8 aktowym barwnym kalejdoskopie życia

Ossi Oswalda „COLIBRI”

Zmiana Konstytucji S. S. S. R.

Kurs włościański w państwie Sowiecie.

Moskwa, 11 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sprawa zmiany konstytucji S.S.S.R. została na mocy uchwały zjazdu rad przekazana specjalnej komisji prawniczej do ostatecznego opracowania. Wnioski komisarzy sprawiedliwości Kurskiego, dotyczące przeważnie uprawnień ludności wiejskiej w sensie politycznym i ekonomicznym, zostały uwzględnione. Obecnie opracowywany projekt konstytucji S.S.S.R. zmienia bardzo znacznie dotychczasową, zdaniem komisarzy sprawiedliwości „wojenną konstytucję sowiecką”, uchwaloną w r. 1919.

W przedłożonym w dniu wczorajszym na zjeździe sowieckim w Moskwie przez zastępcę komisarzy rolnictwa Świderskiego sprawozdaniu o sytuacji gospodarstwa rolnego w sowieckich, podano szereg cyfr, obrazujących kryzys w rolnictwie sowieckim. Z nadzwyczajnych

funduszy rząd wyasygnował z powodu nieurodzaju 10 i pół miliona pudów ziarna na zasiew oziminy i 40 milionów pudów na zasiew jarych. Niezależnie od tego wypłacono włościanom na tak zwane „zabezpieczenie niezbędnej ilości bydła w gospodarstwie rolnym” 8 milionów rubli, bowiem z powodu głodu chłopci przeznaczali na mięso również konie i bydło robocze. W końcu na sztuczne nawodnienie gruntów z powodu posuchy panującej w roku ubiegłym wyasygnowano 77 milionów rubli, co zdaniem Świderskiego, bardzo poważnie podważa budżet państwowy. Jak twierdzi komisarzy rolnictwa widoki na urodzaj w r. b. w sowieckich są lepsze, niż roku zeszłego. W dyskusji nad ekspozycją Świderskiego delegaci włościanie pomagali się zwiększenia kredytów na poprawę zniszczonego gospodarstwa wiejskiego. Pod naciskiem włościan uchwalono podwyż-

żyć w budżecie kredyt na potrzeby wsi do 150 milionów rubli.

Według sprawozdania złożonego przez zastępcę komisarzy finansów Białorusi sowieckiej na obecnie odbywającym się w Mińsku zjeździe rad republiki białoruskiej, ogólna suma dochodów republiki wynosić ma w r. b. 36 milionów rubli.

Sowiety interesują się mniejszościami polskimi.

Wiednia 11 maja.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają depesze z Charkowa, według której na kongresie wschodnio-ukraińskim miano zwrócić się do rządu sowieckiego z żądaniem, by wglądał w stosunki, jakie panują wśród ukraińców i białorusinów, znajdujących się pod zaborem Polski.

Kongres domaga się również, by rząd sowiecki zajął się energiczniej kwestią Bessarabji.

Austria ma położyć kres propagandzie sowieckiej w Wiedniu.

Agencja Wschodnia.

Bielgrad, 11 maja.

Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do austriackiego posła w Belgradzie z żądaniem, aby rząd austriacki wszelkimi siłami starał się położyć kres agitacji bolszewickiej we Wiedniu, ponieważ propaganda ta zagraża bezpieczeństwu państw bałkańskich.

Czy min. Thugutt ustąpi.

Przynajmniej tego się domaga jego miniaturowy klub

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Wczoraj o godz. 5-ej po południu odbyło się pod przewodnictwem p. Thugutta posiedzenie sekcji do spraw mniejszości narodowych, na którym omawiano jak — głosi komunikat oficjalny — całokształt zarządzeń, dotyczących administracji na kresach, poczym uchwalono następnego posiedzenie odbyć w poniedziałek.

Warto odnotować jako znak życia wicepremiera Thugutta, tem ważniejszy, że nie jest wykluczone, iż był on jednym z ostatnich.

Dowiedzujemy się bowiem, że człon-

kiem „klubu pracy”, grupki, którą p. Thugutt wytył z „Wyzwolenia” do szli do wniosku, że jest już najwyższy czas, aby ich przywódca wycofał się z rządu.

Dziś na specjalnym posiedzeniu grupki ma zapaść w tej sprawie ostateczna decyzja. Jeśli więc p. Thugutt nie uprze się przy tym, aby pozostać na stanowisku do roku, po którym to czasie minister otrzymuje, stałe uposażenie, to dzień dzisiejszy może stanowić nowy zwrot w karierze politycznej krótkoterminowego przywódcy demokracji polskiej.

Jednolita ustawa przemysłowa dla całego terytorjum Rzeczypospolitej.

Warszawa, 11 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

W wyniku uchwały rady ministrów z dnia 29 kwietnia r. b. wniósł pan minister przemysłu i handlu dnia 4 maja r. b. do sejmiku projekt jednolitej na całe państwo „ustawy przemysłowej”.

W ten sposób została zakończona przez ministerstwo przemysłu i handlu znaczna praca, trwająca od roku 1921 nad zastąpieniem obowiązujących dotychczas w państwie poszczególnych dzielnicowych ustaw, normujących ze stanowiska prawa administracyjnego wykonywanie przemysłu, handlu i rzemiosła, przez wspólną dla wszystkich dzielnic ustawę.

Fakt ten jest poważnym dowodem utrwalenia administracyjnej i gospodarczej konsolidacji państwa, z jednej strony stosownie jednolitej w całym państwie ustawy spowoduje znaczne ułatwienie dla urzędów administracyjnych, z drugiej zaś strony w niewątpliwym interesie kupców, rękodzielników i przemysłowców leży zastąpienie dzielnicowych ustaw przemysłowych przez opartą na zasadach konstytucji jednolitą ustawę przemysłową. Dzielnicowe te

bowiem ustawy wskutek swej rozbieżności co do ujęcia i sposobu regulowania przedmiotów, stanowiły w wielu wypadkach znaczną przeszkodę dla rękodzielników, kupców i przemysłowców w kierunku rozwinięcia przez nich gospodarczej działalności na całym terytorjum Rzeczypospolitej.

Podkreślić wypada, że rządowy projekt „ustawy przemysłowej” był opracowany w kontakcie z zainteresowanymi kołami i organizacjami gospodarczymi państwa, którym ministerstwo przemysłu i handlu dało przez piśmienną ankietę i szereg obrad, możliwość wypowiedzenia się i zgłoszenia swych uwag i zastrzeżeń, które znalazły uwzględnienie w miarę możliwości w przedłożonym Sejmowi projekcie.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Organizacja Sjonistyczna w Łodzi — (Cegielniana 4) — „Keren Kajemeth Leisrael”

DZIŚ, dnia 12-go maja o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w sali Filharmonji (Narutowicza 20)

Uroczysta Akademia Lag-Beomerowa

Przemówienia:

Senator dr. M. Braude, który powrócił z Palestyny, Dr. M. Hindes z Warszawy oraz Dr. I. N. Simchowicz.

z następującym programem:

W części koncertowej:

P. P. Ruth René, Dr. L. Frybulski (śpiew solo) Juljan Birnbaum (wielonczela), S. Mine (skrzypce). Przy fortepianie p. S. Białostocki i. Klajdt.

Recytacje:

P. p. I. Rozencwajg i Eil Baruchin. Bilety wcześniej do nabycia w Organizacji Sjonistycznej, Cegielniana 4, od 9—1 i od 4 w kasie Filharmonji.

Nowe zwycięstwo kartelu lewicy

Wybory uzupełniające do rad gminnych we Francji przyniosły dotkliwą klęskę blokowi narodowemu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Paryż, 11 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do rad gminnych zaznaczył się w wielu miejscowościach Francji znacznie mniejszy udział wyborców, aniżeli w ubiegłą niedzielę. Przyczyną tego było to, że w wielu gminach wobec spodziewanego zwycięstwa lewicy stronnictwa opozycyjne dały hasło do powstrzymania się od udziału w wyborach. Jakkolwiek ostateczne wyniki z prowincji jeszcze nie napłynęły, to jednak można już powiedzieć, że wczorajszy dzień tylko uzupełnił i silnie zaakcentował zwycięstwo kartelu lewicy uwidocznione już przy wyborach zeszłotygodniowych. W większości miast, takich jak Bordeaux, Lyon, w których już tydzień temu kartel lewicy otrzymał większość, wczoraj również pozostałe fotele dostały się do rąk kartelu. W licznych też gminach zaznaczyło się przechylenie się na stronę kartelu lewicy dawnych zwolenników ugrupowań bardziej umiarkowanych. Dotyczy to również i Alzacji.

Prasa opozycyjna, mówiąc o wczorajszych wyborach, wyraża ubolewanie z powodu braku dyscypliny wśród wyborców ugrupowań umiarkowanych, oraz czyni wyrzuty kartelowi lewicy, że odniesione sukcesy zawdzięcza on w pewnej mierze również i głosom komunistycznym.

O braku dyscypliny wśród wyborców ugrupowań umiarkowanych wspomina też „Echo de Paris”, przeciwstawiając temu postawę zdyscyplinowanych szeregów wyborców kartelu lewicy.

„Ere Nouvelle” pisze, że zwycięstwo kartelu lewicy przewyższyło wszelkie oczekiwania.

„Oeuvre” pisze, że rzeczywistość ostatecznie rozproszyła ostatnie nadzieje bloku narodowego.

Lewicowa rada Paryża 8 komunistów.

Agencja Wschodnia

Paryż, 11 maja.

Skład rady miejskiej Paryża przedstawia się następująco: 18 radnych bloku narodowego, 25 radnych kartelu lewicy, 8 komunistów. Znaczny wzrost mandatów komunistycznych wywołał tutaj poważne zaniepokojenie.

Projekty finansowe Caillaux.

Reforma oparte na podatkach pośrednich.

Paryż, 11 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Petit Parisien” zamieszcza wywiad z pewną osobistością, dobrze poinformowaną o projektach finansowych ministra Caillaux. Caillaux ma zamiar istotnie oprzeć swoją reformę finansową na podatkach pośrednich, wprowadzając równocześnie zmiany w opodatkowaniu dochodów od zajęć handlowych i przemysłowych. Caillaux, pozostając nadal przeciwnikiem monopolów, jest natomiast zwolennikiem systemu mieszanego „regie” z uwzględnieniem interesów prywatnego skarbu, jak i przedsiębiorców prywatnych. Przygotowano już w tym kierunku szereg projektów, a m. in. w zakresie ubezpieczenia i reasekuracji. Wszelkie dochody poniżej 25 tys. franków nie ulegną podwyższeniu opodatkowania.



— Nie utrzymujecie porządku w porządku. Tu niesłychanie cuchnie! — To nie podwórce, to ja...

Kto rozwiąże ostatnią „krzyżówkę?”

Huk, świst, jazgot, szcęk — w setnej, tysięcznej potędze — oto muzyka wojny, jej melodia, ogłuszająca i przytłaczająca duszę ludzką...

Z tą właśnie pieśnią wrócili oni — do domowych pieleszy, do salonów, dancin, restauracji — i zagrział na całym świecie, na wszystkich pobożnych kontynentach Europy, Azji i Afryki — zwycięski międzynarodowy hymn — wszechpotężny jazz - band...

Dziki, egzotyczny jazz-band kołt zracone serce, budził zahukaną, umęczoną ludzką do życia i użycia, podsycał do odwetu za lata udręki i cierpienia w wilgotnych okopach i ciemnych lochach fortecznych...

Hymn odrodzenia, hymn zapomnienia i „pokoju” — jazz-band...

A później — zmysły...

Tak długo teroryzowane ciągiem i nieustannym oczekiwaniem śmierci, każdej chwili i zewsząd czahającej, tak nie miłosiernie poniewierane i deptane, — zażądały wyrafinowanej podniety, dyskretnego podrażnienia...

I zakotyły się w tajemniczo — jednodniowym ruchu miliony par, tańcząc w jakimś zaczarowanym północy — jedno międzynarodowe shimmy...

Shimmy...

Zblazowane, umęczone, bezsilne a tak wiele rozkoszy obiecujące — Shimmy...

A potem — foot - ball...

Młódzież, która swych ojców — żołnierzy rzadko widywała i tylko o ich bohaterstwach słyszała, młodzież która z codziennych sprawozdań z placu boju czerpała natchnienie i podjęła do zabawy — młodzież, wyrosła i wychowana w kulcie dla... munduru i szabli, dla siły i tężyzny fizycznej — gwałtownie grała w foot - ball.

Na ulicy, w szkole, w domu — każdy przedmiot był czymś w rodzaju piłki...

A mistrze tej szlachetnej skądinąd gry traktowani byli — jak bogowie:

— Oto idzie, siedzi, stoi ten a ten „bramkarz”, „obrona”, „atak” itd.

Ołbrzymia piłka nożna toczyła się po przez całe nasze życie, zastaniając nam horyzont...

I schylały się przed nią w pokorze najtęższe i najmędrze głowy...

Głowa bowiem była tylko kiepską imitacją... footballówkil!

W buduarach zmęczonych pań, zmęczone i znudzone towarzystwem swych upudrowanych chevaliers, „chłopczyce” melancholijnie puszczają klęby dymu...

Az — któregoś dnia z dalekich równin państwa „Niebieskiego”, w podróży dookoła świata, przywędrowała do nas egzotyczna gra — mah jongg...

Mah jongg zapelniał pustkę paucy życiowej, harmonizował z melancholijnym nastrojem — przesytu i nudy...

Zmęczyło shimmy, znużył jazz-band do mózgow cicho wkradła się myśl:

Mah jongg był pierwszym jej poruszeniem...

Czart nie drzemał...

Czart mody jest dzieckiem nastroszonym...

Wyczuł, że modna staje się myśl — dotąd w pogardzie i zaniedbaniu będąca...

Rzucił więc na rynek swój towar: **Lamigłótki, szarady, krzyżówki.** Chcecie myśleć? Z ogniem igrać chcecie?

To proszę! Cóż to takiego: „pierzwiastek chemiczny”, „instrument muzyczny”, „dobry humor”, „postać karnawałowa” i „dygnitarz polski”?!

Nad tem tajemniczym zagadnieniem myśleć będziecie wszyscy, nie znając spokoju i snu...

Spowaźnieli ludzie — i myślą, myślą „parcie, zawzięcie... Taką ogarnął nas szall... **Krzyżówkę trzeba rozwiązać!**

I coraz trudniejsza wciąż będą — aż przyjdzie kolej i na tę...

Na „krzyżówkę” życia naszego, na kwestie i sprawy społeczne, na tę szaradę społeczną, która już dawno czeka rozwiązania...

Umilkł jazz-band i shimmy znużyło, mah - jongg zabawką był tylko...

Szał szaradowy jest już może nie tylko rozrywką...

Drogą kolejnej psychozy masowej na stąpi wreszcie rozwiązanie i tej ostatniej krzyżówki — naszych trosk, utrapień i mąk...

To będzie najtrudniejsza — ostatnia „krzyżówka”...

A. Szenberg

P. Mussolini na letniem mieszkaniu.

Czy opozycja awenturyńska wróci do parlamentu? — Płec piękna otrzyma prawa polityczne. — Kagańcowa ustawa o stowarzyszeniach. — Letnia rezydencja premiera Tivoli i Chequers. — Wiele jest warte zdrowie Mussoliniego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Rzym, w maju.

Czwartego maja zbiera się w Rzymie parlament na sesję wiosenną, na której między innymi zdecydowane będą najważniejsze sprawy polityczne społecznej Italji. Przedewszystkiem dyskusja toczyć się będzie dookoła ewentualnego powrotu opozycji awenturyńskiej do parlamentu.

Opozycja, jak wiadomo, wycofała się już do załóżstwa Mattotiego i aczkolwiek nie przysłała do żadnego jej czynnego wystąpienia przeciwko rządowi Mussoliniego, sam jednak jaskrawy protest opozycji, której ławy świecą pustkami w parlamencie, utrzymuje ciągle jeszcze w kraju stan niepokoju.

Bardziej niecierpliwi i radykalni faszysty, których przywódcą jest poseł Farinacci, chcą zastosować metody gwałtu wobec opozycji. Częściowo zamiary ich wcielają się w ustawę.

Na najbliższym posiedzeniu parlamentu ma być rozpatrywana sprawa nowej ustawy o sekretnych stowarzyszeniach, mających na celu obalenie istniejącego w państwie ustroju. Nie chodzi tutaj wyłącznie o organizację komunistyczną, ale o wszelkie inne organizacje, które mogą być nie wygodne dla rządu Mussoliniego. A więc przedewszystkiem o masonerję, a potem o każde stronnictwo, które w odpowiedniej chwili stanie się dla rządu zbedne i szkodliwe. Mimo bowiem silnego reżimu i licznych prześladowań, faszysty nie zdobyli się jeszcze na otwarty zakaz antykomunistyczny i partja bolszewicka istnieje we Włoszech legalnie i oficjalnie.

Jeśli nowa ustawa przejdzie przez parlament, a jest to rzecz prawie pewna z wyjątkiem tej ewentualności, że Mussolini wycofa ją w ostatniej chwili, obawiając się jeszcze silniej rozdrażnić opozycję, wówczas rząd będzie mógł albo zmusić opozycję awenturyńską do powrotu na łono faszystowskiego parlamentu, albo też wystąpić na drogę niemaskowanego gwałtu przeciwko zjednoczonym ludowcom, demokratom, radykałom i socjalistom wszystkich odcieni.

Drugim niezwykle ważnym posunięciem jest sprawa przyznania prawa głosu kobietom przy wyborach komunalnych. Faszysty spodziewają się słusznie, że kobiety istotnie poprą podczas każdego głosowania rząd prawicowy i w ten sposób będzie można przygotować grunt do udzielenia prawa głosu pięknym także przy wyborach do parlamentu.

Sesja obecna, jak wiadomo, trwać będzie zapewne zaledwie kilkanaście dni,

poczem nastąpi przerwa letnia, która potrwa 3 miesiące.

Premjer Mussolini nie zamierza jednak próżnować. Poczynił już daleko idące przygotowania, aby podczas lata równocześnie i wypoczywać i solidnie pracować. W tym celu letnia stolica polityczna Włoch przeniesiona będzie do Tivoli, uroczej miejscowości, oddalonej o 3 kwadransy drogi koleją lub automobilem od Rzymu. W Tivoli wybudowano już cały szereg will, które będą służyły jako pomieszczenia tymczasowe dla części personelu ministerstwa spraw zagranicznych, lotnictwa i wojny, oraz przygotowano wspaniałe gmachy w olbrzymim ogrodzie, w którym będzie zamieszkiwał Mussolini. Równocześnie skonstruowano olbrzymią stację radiotelegraficzną, której zadaniem będzie utrzymanie komunikacji pomiędzy letnią rezydencją premiera, a całym światem.

Mussolini oparł się tutaj na wzorze angielskim, gdyż latem, jak wiadomo,

premier Zjednoczonego Królestwa nie urzęduje w Londynie, ale w Chequers, w pięknej willi niedaleko stolicy, podarowanej przez jakiegoś hojnego obywatela angielskiego rządowi, aby powietrze wielkiego miasta nie przeszkadzało premierowi i jego najbliższemu otoczeniu podczas znojnego lata, co też zaakceptował w swoim czasie Lloyd George. Od tego czasu letnia rezydencja rządu przenosi się do Chequers.

Rząd włoski nie znalazł wprawdzie takiego dobrodzieja, któryby darmo ofiarował mu letnie mieszkanie dla gabinetu, czy też nawet samego tylko premiera, ale ostatecznie — czy dla Włoch zdrowie Mussoliniego nie warte jest kilkunastu milionów lirów?

Być może, na świeżym powietrzu w głowie dyktatora zakwitną jakieś nowe pomysły, nieco odmienne od dotychczasowych i pacyfikacja kraju posunie się szybszymi niż dotychczas krokami.

Luigi Zardini

Zamachowcy w ambasadzie sowieckiej w Kopenhadze

zapropowowali posłowi sowieckiemu wykonanie zamachów na ministrów duńskich.

Kopenhaga, 11 maja.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Wczoraj po południu do gmachu ambasady sowieckiej zjawili się dwaj mężczyźni i zażądali zobaczenia się z posłem Kobeckim. W krótkiej rozmowie prowadzonej z nim oświadczyli, oni, że mogą wykonać szereg zamachów na ministrów

duńskich oraz wybitnych parlamentarzystów.

Posel sowiecki zawiadomił niezwłocznie o powyższym ministra sprawiedliwości oraz policję, która aresztowała owych mężczyzn.

Jak się potem okazało są dwaj znani międzynarodowi aferzyści oraz włamywacze.

Francja zgodzi się na przyłączenie Austrii do Niemiec (?)

Tak twierdzi prasa berlińska.

Berlin, 10 maja.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec staje się obecnie jednym z pierwszych rządnych problemów polityki międzynarodowej, gdyż zarówno Niemcy, jak i Austria czynią gorączkowe wysiłki w Paryżu i Londynie celem uzyskania zgody rządów francuskiego i angielskiego na połączenie tych dwóch krajów.

W pierwszym rządzie zrozumiała znaczenie wysiłków austro-niemieckich Czechosłowacja i podjęła energiczne kroki w tej sprawie u rządu francuskiego.

Dzisiejsze pisma berlińskie donoszą, jakoby Anglja wyraziła zasadniczo swą zgodę na przyłączenie Austrii do Niemiec

Francja zajęła w tej sprawie narazie stanowisko wyczekujące i warunkowo również zgodziłaby się na propozycję austro-niemiecką.

FRANCJA MA APETYT NA B. HISPANIE MAROKKO.

Wiedeń, 11 maja.

„Neue Freie Presse” donosi z Paryża że w kołach politycznych słychać że rząd francuski gotów jest w zamian za zgodę Anglii na obsadzenie przez nią części Marokka, opróżnionego przez Hiszpanów, życzyć Anglii poparcia dyplomatycznego w sprawie Mossulu, oraz udzielić jej koncesji w Syrii.

Epizod tragedji bałkańskiej rozegrał się w loży Burgtheatr'u wiedeńskiego.

Ofiarą mordu politycznego padł przeciwnik niepodległości Macedonji.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Wiedeń, 10 maja.

Morderstwo, popełnione przedwczoraj w „Burgtheatrze“, wywołało w mieście potężne wrażenie.

O zbrodni dowiadujemy się następujących szczegółów.

W czasie piątego aktu „Peer Gint'u“ w którym główną rolę gra znany artysta Tressler, na widowni rozległy się strzały.

Odrą powstała wielka panika, o której Tressler w ten sposób opowiada:

— W pierwszej chwili sądziłem, że to był żart któregoś z kolegów scenicznych — niepokój jednak panujący na sali, upewnił mnie, że stał się niezwykle wypadek. Krzyknąłem więc do robotników za scenę: „Spiścić kurtynę!! Zapalić światła!!“

Przedstawienie skończyło się słowami: „Nie należy umierać w środku piątego aktu“ — aktualne zakończenie odpowiadało nastrojowi na widowni.

Gdy publiczność się uspokoiła — podniesiono kurtynę i przedstawienie przeprowadzono spokojnie do końca.

Obecny na sali nadkomisarz dr. Mulfer przybiegł natychmiast na miejsce wypadku, do jednej z bocznych łóż i skonstatował, że ofiarą morderstwa padł 46-letni Dimitrjew Arnautovic - Panizza, prócz tego dwie osoby były ciężko rane; 28-letni Jany Bogadinow oraz żona Arnautovica — Katarzyna Iwanowna.

Morderczynią była 25-letnia Menzia Karniciu, młoda i piękna kobieta.

Początkowo rozniosły się wieści, że morderstwo popełnione zostało na tle erotycznym, pierwotkowe śledztwo w tej sprawie wykazało jednak, że pobudki, jakimi kierowała się morderczyni, wpływały ze źródeł politycznych.

Rymitry Arnautovic i jego żona Katarzyna przybyli do Wiednia 17 kwietnia i zamieszkali w hotelu „Mariahilf“.

Wylegitymowali się jako kupcy, którzy przyjechali do Wiednia w celu poczynienia zakupu towarów. Służba hotelu nie przypomina sobie jednak, ażeby przynoszono do hotelu jakieś towary i nie wie nic o stosunkach, które łączyłyby zamordowanego z kupcami wiedeńskimi. Para małżeńska przez cały czas pobytu w Wiedniu odwiedzała wszystkie lokale rozrywkowe, wracała późno w nocy do hotelu i wydawała bardzo wiele pieniędzy.

Portjer hotelu zeznawał, iż przed kilkunastu dniami pewna firma dowiadywała się o stanie materialnym małżonków Arnautovic, którzy zakupili towarów na sumę 50 milionów i nie przysyłali gotówki.

Policja przeprowadziła ścisłą rewizję w mieszkaniu morderczyni Henzie Carniciu, która mieszka jako sublokatorka u pewnej wdowy od dwóch miesięcy.

Gospodyni domu wystawia swej sublokatorce jak najlepsze świadectwo, uważając ją za spokojną, porządną i uczciwą kobietę. Carniciu chorowała na płuc, miewała często gorączkę, w ostatnich dniach jednak zdrowie jej poprawiło się znacznie. Nie była bogatą, cały jej majątek składał się z dwóch kuftrów, w których przechowywała wszystkie swe suknie i całą bieliznę, nigdy jednak nie skarżyła się na brak gotówki i płaciła komorne regularnie. Gospodyni domu nie zauważyła, ażeby jej sublokatorka zajmowała się kiedykolwiek sprawami politycznymi — nie utrzymywała z nikim bliższych stosunków, prowadząc samotne, ciche życie.

Katarzyna Iwanowna Arnautovic, żona zamordowanego była jej jedyną przy-

jaciółką, z którą morderczyni żyła w przykładowej zgodzie.

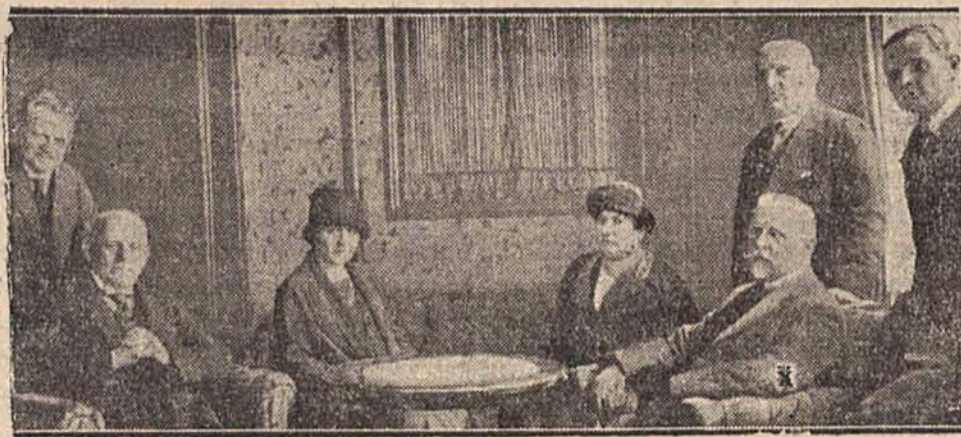
Krytycznego dnia, gdy gospodyni do od sieni otwarte i pokoje niesprzątnięte. Żywiło ją to niezmiernie — znała bowiem swą sublokatorkę, jako osobę czy sta i dbającą o porządek. Gospodyni do mu wiedziała tylko tyle, że po południu Katarzyna Iwanowna odwiedziła swą kuzynkę i przypuszczała, że obie razem wyszły prawdopodobnie na miasto.

O tem, że Carniciu wybierała się do teatru — nikt nie miał pojęcia — gospodyni dowiedziała się o zbrodni po przeczytaniu pierwszego dodatku nadzwyczajnego, który ukazał się w nocy na mieście.

Morderczyni na śledztwie pierwotkowem zeznała, że dokonała morderstwa z pobudek politycznych.

Arnautovic według jej mniemania był złym macedończykiem, przeszkadzał sta le ruchowi wolnościowemu w Macedonji, pozatem przyczynił się do śmierci członków rodziny morderczyni. Z tych powodów — na tle krwawej zemsty oraz z pobudek patriotycznych powstał plan zgładzenia ze świata Arnautovica.

Carniciu zeznaje zupełnie spokojnie, mówi wyraźnie, nie płacze się, jakgdyby po dokonaniu morderstwa nie już ją ta sprawa nie obchodziła.



Schober, prezydent policji wiedeńskiej.

33 republiki i 23 monarchje liczy świat społeczny.

Najstarsze dynastje. — Kobiety na tronach. — Niemcy panują w Anglii. — Król Riwier, czy Czarnogórze? Dynastje najmłodsze.

Podczas ostatnich dziesięciu lat nastąpiło niebywałe zrewolucjonizowanie form państwowych. Najstarsze domy panujące ustąpiły miejsca rządowi republikańskim: Hohenzolernowie, Habsburgowie i Romanowowie.

Ostatnio znów osmański dom cesarski, panujący od wielu setek lat, stał się ofiarą dążeń narodowych, panujących w Młodo-Turcji.

Na świecie ucywilizowanym jest dziś wogóle trzydzieści trzy republiki i dwadzieścia trzy monarchje.

Rodziny panujące w obecnych monarchjach są bardzo młode, zostały one osadzone na tronach w wieku dziewiętnastym.

Prawdziwie historycznym rodem jest tylko dynastja japońska, bowiem rządzi ona swym krajem od 1300-stu lat. Do najstarszych rodów książęcych należy dom Nasson-Diev, który panuje w Niderlandach od 1748 roku. Jedną z gałęzi tego rodu rządzi obecnie w księstwie Luxemburg.

Obydwa te kraje są bardzo interesujące, ponieważ panują w nich kobiety. Kobiety nie są zlemi regentkami, aby się o tem przekonać starczy przyjrzeć się

Carniciu przyznała się do dokonanej zbrodni. Podała siebie jako córkę byłego właściciela kanjoru wymiany pieniędzy, nie ma siostr i ukończyła 5 klas gimnazjum.

Czyn swój objaśnia tem, że zniemawidziła Arnautovica, jako zdecydowanego wroga niepodległości Macedonji.

Morderczyni oddawna planowała zamach na życie Arnautovica — nie miała jednak dotychczas okazji wprowadzenia w czyn swych zamiarów. Broń zakupiła jeszcze w Sofji i nosiła ją stale przy sobie pod spódniczką.

Długo wahała się nawet, czy widownia teatru może posłużyć za miejsce zbrodni.

Uważała jednak, że moment jest decydujący i długo się zastanawiała nie można.

Zaprosiła więc państwo Arnautovic do teatru, przyrzekła, że w teatrze zbiorą się również inni znajomi, z którymi spędzą razem wieczór.

Jeden z dzienników wiedeńskich, pisząc o zbrodni w „Burgtheatrze“ między innymi: „Kwestja bałkańska zajmuje w polityce niemieckiej coraz więcej miejsca. Macedonja w Wiedniu — oto nasza najnowsza, polityczna tragikomedja“. Dodajmy jeszcze tragikomedja, w czasie której do loży teatru wszedł nieproszony widz: mord polityczny. R. Wut.

W Ameryce--wszystko inaczej.. Śmierć przy kieliszku i kartach.

Policja newyorska ma ostatnio twarde orzechy do zgryzienia z postaci otrucia, jakie miało miejsce w New-Yorku, a którego szczegóły pokryte są mrokiem tajemniczości.

Cała sprawa jest tak mglista i wstrząsająca, iż można byłoby sądzić, że treść jej wyszła z pod pióra Edgara Poeo, gdyby nie fakty, które wskazują na to, że wszystko działo się w rzeczywistości.

Ofiarą tej tragedji padli trzej znani przemysłowcy amerykańscy.

Henry Smith, fabrykant czekolady w Mineapolis bawił niedawno w New-Yorku w sprawach handlowych. Przypadkowo w jakimś klubie spotkał się z dawnym swym przyjacielem również znanym przemysłowcem, Mr. Majorem.

Obydwoj przyjaciele udali się do restauracji, gdzie w czasie obiadu wspominali dawne, razem spędzone dzieciństwo.

Po obiedzie — obydwaj przyjaciele pożegnali się, przedtem jednak Mr. Mayer zaprosił kolegę do siebie, przyrzekając, że będą również u niego inni goście, oraz mimo ogłoszonej prohibicji znajdzie się trochę wódki.

Umówiono się więc, że pan Smith odwiedzi przyjaciela w jego mieszkaniu we środę o 9-ej godz. wieczór.

Jakiś ważny powód, którego Mr. Smith nie chce wymieniać, nie pozwolił mu na czas przybyć do przyjaciela.

Dopiero o godzinie 10-ej przed wejściem Mayera zajechało auto. Lokaj wprowadził Mr. Smitha na schody, zwrócił uwagę, że goście czekają na w salonie.

Mr. Smith wszedł do pokoju bez pukania. Gospodarz domu siedział przy okrągłym stoliku z jeszcze dwoma nieznanymi, nie mówiąc do siebie ani słowa, jakgdyby byli pochłonięci jakąś grą.

Mr. Smith pozdrowił obecnych, lecz nikt nie skinął nawet głową na jego przywitanie.

Zbliżył się więc niespokojny do stolika i położył rękę na ramieniu przyjaciela.

Mr. Mayer zwałł się na ziemię i nie drgnął nawet. Mr. Smith pochylił się nad leżącym i ku swemu wielkiemu przerażeniu dopiero teraz zauważył, że Mayer miał bardzo bladą twarz i ciał jego było już zimne...

Dwaj nieznanymi, siedzący przy stole — też już nie żyli. Trzymali karty w zeszytniałych dłoniach — bladzi i nie ruchomi — jakgdyby nagle uderzył w nich piorun.

Mr. Smith z wielkiego przerażenia padł zemdlny na ziemię. Dopiero po upływie pół godziny wrócił do przytomności.

Na stoliku znaleziono flaszke z likierem. Analiza zawartości butelki wykazała, że likier zawierał pewien procent trującego płynu.

Zagadka jest, kto dołał trucizny do flaszki z likierem. Początkowo podejrzanie padło na lokaja, który służył Mayera od wielu lat. Starzec o niczem nie wie i po przesłuchaniu, wypuszczono go na wolność.

Mr. Smith po tym wypadku zachorował na rozstrój nerwowy i leczy się obecnie w sanatorium newyorskiem. B. K.

ku 1887, powołani do Bułgarii, a jugosłowiański dom panujący Karageorgewiczów rozpoczął swe panowanie w tym wieku, po strasznym morderstwie w pałacu królewskim w Belgradzie.

Oryginalnym zjawiskiem jest Montenegro, które wciąż jeszcze istnieje na półkuli, mimo połączenia z Jugosłowiańskiem, które rezyduje nie w Czarnogórze, lecz na Riwierze.

Historja krajów kulturalnych całej ziemi wykazuje, że minęła już konjunktura dla książąt — szukających korony. Ostatnie plany nowych ugrupowań monarchji zostały zniszczone nieszczęśliwym zakończeniem wojny światowej. Studjując historje musimy dojść do wniosku, że monarchja jest umierająca forma państwową.

Nawet tam, gdzie monarchja została zachowana, jak w Anglii i we Włoszech — nie posiada ona żadnej siły i jest tylko dekoracją.

Fatalna gospodarka naszego przemysłu

Olbrzymie pensje dyrektorów fabryk podkopyją produkcję i eksport.
Troska o przemysł—najwyższą troską państwa.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“).

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:
Tydzień parlamentarny rozpoczyna się jak wiadomo we wtorek.

Z tych względów w dniu wczorajszym za kulisami izby w kuluarach i w bufecie panowała cisza. Natomiast niepożyta energia wyładowała się na plenum, czyniąc zakończenie dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu dość ożywionem.

Na pierwszy plan wysunęło się przemówienie posła Żuławskiego (P. P. S.), który w dosadny, a rzeczowy sposób załatwił się z uroszczeniami przemysłowców.

Oświadczył on, że przemysłowcy nie mają prawa żądać od społeczeństwa i rządu ulgi i opłat, gdyż gospodarują fatalnie, wyrzucając olbrzymie sumy na pensje dla dyrektorów i innych wysokich dygnitarzy.

Jako jaskrawy przykład przytoczył mowca, że p. Landsberg, usunięty ze służby państwowej został dyrektorem fabryki włókienniczej i otrzymuje pensję w wysokości 50 tysięcy dolarów rocznie.

Apetyty na przedłużenie dnia pracy.

Następnie mowca załatwił się z apetytami przemysłowców w dziedzinie przedłużenia dnia pracy, dowodząc, że to przedłużenie nie ma nic wspólnego ze złagodzeniem kryzysu, bowiem praktyka uczy, że kraje o krótkim dniu pracy eksportują do krajów, w których dzień pracy jest przedłużony.

Za przykład może służyć Polska, mająca naogół bilans handlowy bierny, który jednak jest czynnym w stosunku do Niemiec, chociaż te przedłużyły dzień pracy do 10 godzin.

Nie tylko przemysł uderza w zdobycze socjalne robotników. Rząd również lekceważy prawa socjalne i nie chce naprzykład udzielić urlopów pracownikom poczt i telegrafów.

Rząd szykanuje przemysł.

Przedstawiciel (N.P.R.) poseł Roguszczyk atakował rząd za to, że zamiast wspierać szykanuje przemysł. Cła od surowców, cło od eksportu, nie mówiąc

o stuprocentowym cło od sprowadzanych maszyn nowoczesnych są tego najlepszym dowodem.

A dzieje się to wtedy, gdy naprzykład rząd czeski udziela swemu przemysłowi szczególnie przy eksporcie wszelkich możliwych ułatwień.

Stosowanie kredytów urąga elementarnym potrzebom przemysłu.

Podczas gdy przed wojną przemysł b. Kongresówki miał w banku państwa kredyt w wysokości 50 milionów rubli, dziś ten kredyt ysoko oprocentowany wynosi zaledwie kilka milionów złotych.

Rząd powinien pamiętać — kończy mowca — że skarb czerpie lwią część dochodów z przemysłu i że zaniedbania tej gałęzi gospodarki odbije się przede wszystkim na skarbie, a więc na sile państwa.

„Lewiatan“ się broni.

O południu przedstawiciel „Lewiatana“ poseł Wierzbicki usiłował zbić argumenty poprzednich mowców.

Nie czuł jednak w sobie dostatecznej ku temu siły i często sięgał do żarcików i dykteryjek, które jednak nikogo nie bawiły.

Poseł Żuławski doskonałymi uwagami z miejsca przygwałdził wszystkie próby prześlizgnięcia się przedstawiciela kapitału obok najistotniejszych zagadnień gospodarki państwowej.

Mowa ministra na wylocie.

Minister Kiedroń silnie się zdenerwował stawianymi mu zarzutami i bronił się przeważnie tem, że jest dobrym polakiem, zapominając, że nie każdy dobry polak musi być dobrym ministrem.

Poruszając zagadnienie czasu pracy minister wypowiada się za przestrzeganiem ustawodawstwa: ustawa o dniu pracy jest święta i nie może być naruszona.

Błędem byłoby przechodzić nad zagadnieniem pracy do porządku. Polska może pracować mało, wówczas będzie biedna, robotnik będzie źle uposażony i trzeba się liczyć z konsekwencjami tego

Ustawodawstwo w pewnych warunkach daje radzie ministrów prawo pewnych odchyień od ustawy na trzy miesiące. Warto się zastanowić, czy nie zachodzi teraz w okresie ciężkiego kryzysu ta konieczność państwowa.

Pozatem p. Kiedroń co chwilę powtarzał:

„Dopóki byłem ministrem“ z czego należy wnioskować że jego dy-

misja jest faktem dokonanym a broni budżetu przemysłu i handlu tylko dlatego, aby nie zostawić familijnego gabinetu bez ministra do czasu, aż p. Klarner będzie wolny.

Budżet min. robót publicznych.

Pod wieczór rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa robót publicznych przyczem lwią część obecnych czmychnęła do bufetu. Na sali pozostało 15 drzewnianych posłów.

Sprawozdawca poseł Romowski (Ch. D.), zaznacza, że zachodzi potrzeba ustanowienia programu głównego programu robót publicznych z zastosowaniem do uposażeń naturalnych kraju. Program ten powinien mieć sprawę regulacji Wisły, tej najważniejszej arterji komunikacyjnej z czem łączy się budowa sztucznych

drog wodnych. W program wejść musi również budowa państwowych dróg bitych, oraz przebudowy szos i dróg podmiejskich. W miarę powiększania programu robót publicznych staje się rzeczą coraz pilniejszą oddanie pewnych robót samorządom wojewódzkim i państwowemu.

Wiceminister robót publicznych Rybczyński wyjaśnił, że teraz zrównoważenie budżetu, jożyczki zagraniczne i zwiększone oszczędności wewnętrzne umożliwią podjęcie inwestycji na większą skalę.

Prace nad budżetem na rok 1926 zostały zapoczątkowane i w tym kierunku, by w każdym dziale robót wprowadzić program działania, na dłuższy przeciąg czasu 10 — 20 lat. Koszty wstawione w budżecie na rok 1926 będą już pewną ratą ogólnej sumy. Budżet obecny przeznaczają na to 60 milionów.

Wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos poseł Hrydzkiewicz, Helmonski i Federbusch.

Następne posiedzenie jutro, o godz. 10,30 min.

Katastrofa kolejowa w Austrii.

Zderzenie dwóch elektrowozów. Wiedeń, 11 maja.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. zderzyły się w Hitzing dwa wozy kolei elektrycznej, przyczem 24 osoby zostały ranione, w tem 6 ciężko.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 19 maja 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- 1) Lewkowicz Judel, Piotrkowska 18, meble.
 - 2) Szlama Hellgott, Pomorska 3, meble, 8 sztuk pluszu.
 - 3) Frenkiel Henoch, Południowa 2, 25 sztuk towaru.
 - 4) Gostyński Jakób, Piotrkowska 16, kredens, stół, biurko.
 - 5) Wincigstern Chaim, Piotrkowska 8, kredens biblioteka, biurko.
 - 6) Herszkowicz i Lipnowski, Piotrkowska 24, 70 sztuk towaru, biurko, kasa ogniotrwała z kluczami.
 - 7) Hirszberg M. i Kuczyński, Południowa 22, 10 skrzyń wigonji.
 - 8) Rotbott H., Zawadzka 12, meble maszyna do szycia.
 - 9) Glicensztajn B. i Zylberberg A., Zawadzka 12, meble.
 - 10) Kirszenberg L., Zawadzka 34, meble, kasa ogniotrwała.
 - 11) Margulies Lazer, Pańska 72, 2 biurka, 30 desek.
 - 12) Waldman S., Zielony Rynek 10, 2 bufety, lodownia, 2 pieńki, maszynka do mięsa, waga, cielak, 4 ćwiartki wołowiny.
 - 13) Rotberg S. i Abramczyk J., Gdańska 80, 10 sztuk towaru, warsztaty tkackie trzy.
 - 14) Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, 5 pełnych sztuk weluru.
 - 15) Rabinzon M. i Sz., Piotrkowska 59, 300 metrów towaru.
 - 16) Burakowski Maksymilian, Piotrkowska 37, 20 wiszących lamp.
 - 17) Grosskopf Henoch, Wólczajska 37, meble.
 - 18) Szulc Paweł, Gdańska 42, maszyna do suszenia towarów.
 - 19) Padowicz Cemach, Gdańska 77, meble.
 - 20) Herszenberg M. Sz. S-wie iHauberstadt, Al. Kościuszki 3, 100 sztuk towaru.
 - 21) Rabinowicz Szewel, Dzielna 36, 100 metrów towaru.
 - 22) Frenkiel i Leder, Piotrkowska 38, 50 sztuk towaru.
 - 23) Rozenblum i Szulc, Moniuszki 1, 5 skrzyń wełny.
 - 24) „Łódzka Manuaktura“ Rabinowicz, Piotrkowska 60, 300 szt. towaru.
 - 25) Zylberszac Abram, Cegielniana 55, meble, 3 sztuki towaru.
 - 26) Alfons Pol, Nawrot 36, dwa biurka, waga, 1 trajbmaszyna, meble.
 - 27) Feitelson F. i Judelewicz, Wólczajska 7, meble.
 - 28) Kaplan i Gross, Piotrkowska 60, 100 sztuk towaru.
 - 29) Eljasz Zylberszac, Narutowicza 22, meble.
 - 30) Dawid Wittkind, Dzielna 47, kredens, szafa.
 - 31) Erlich i Krotowski, Dzielna 9, meble.
 - 32) Szpiro Eljasz, Piotrkowska 64, meble.
 - 33) Reichman, Cygler, Poznański i S-ka, Piotrkowska 58, 75 sztuk chustek, 14 sztuk towaru.
 - 34) Weller Dawid, Przejazd 2, 20 koszul, 10 swetrów.
 - 35) Alt Wolf, Składowa 35, motor elektryczny, maszyna przedziałnicza.
 - 36) Szmulewicz B-cja i A. Pohl, Węglowa 7, 15 wagonów węgla.
 - 37) Zmigrod Salomon, Węglowa 6, wagonów węgla.
 - 38) Zandel H. i Lubiński, Dzielna 80, 10 skrzyń nici, trzy maszyny skręcalnicze.
 - 39) Sztajnhorn N. D., Kilińskiego 47-49, 16 sztuk towaru białego.
 - 40) Szpiro i S-ka, Dzielna 30, kredens z pomocnikiem i zegar.
 - 41) Wysocki Józef, Konstancyńska 66, meble.
 - 42) Stemborowski Józef, Konstancyńska 66, maszyna do szycia, komoda, kredens.
 - 43) Besterman, Zachodnia 70, 25 paczek przedzdy.
 - 44) Rozen L., Lipowa 27, meble.
- Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Ofiary kwasu moczowego



Artrytyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i picu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolkami nerkowymi. Z chwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lance-reaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

poteważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A. Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4 tel. 73-55 i 155-59.

Kawiarnia łódzkiego Montmartre'u.

Zbierali się tu młodzieńcy z pod ciemnej gwiazdy.

Również i uszminkowani lalusie szukali tu amatorów perwersyjnych emocji.

Poeta, który chciał usiąść na... miseczce ze zsiadłym mlekiem, by się w ten sposób... ochłodzić.

Przed niedawnym czasem zamknięta została w Łodzi kawiarnia, o której zda je się mało kto wiedział. Nie miała ona nigdy żadnego szlaku, ale gdyby ktoś u-party konieczności pragnął jej nadać jakąś nazwę, powinnyby się ona nazywać: „Kawiarnia łódzkiego Montmartre'u”.

Ażeby się do niej dostać, trzeba było przejść przez długą i ciemną bramę, przez brudne i cuchnące podwórze pełne hałasów i bawiących się dzieci, a wreszcie skrócić do sieni w prawej oficynie i nastłuchiwać ślad dochodzący dźwięki skoczego fox-trotta. Fox-trott prowadził właśnie do owej kawiarni.

Koncertowali w niej trzej bardzo poważni muzykanci: jeden na skrzypcach, jeden na harmonii i jeden na starym rozklekotanym klawikordzie.

Kawiarnia miała bardzo przyzwyczajony wygląd. Pod ścianami stoliki nakryte lepką ceratą, a przy nich suto malowane dziesięć czy więcej młodzieńców z pod ciemnej gwiazdy, których się nigdy nie spotyka na ulicy w biały dzień. przy świetle słońca... Wysiadywali tam całymi godzinami i milcząc spoglądali z podejścia jeden na drugiego.

Karminowe usta i rubinowe policzki dziewcząt z zawodową wprawą uśmiechały się do wszystkich obecnych. A młodzieńcy, odznaczający się lenistwem i ciężałością w ruchach, tak charakterystyczną dla ludzi o dobrych manierach, podchodzili czasami do dziewcząt i, nie mówiąc ani słowa, ściąkali je z kulawych stolików, aby za chwilę w zwieszonych uściskach płaszczy wspólnie dokoła izby. Wszystko to odbywało się w milczeniu. Tak spędzano tutaj całe dnie.

Czasami rozlegał się nagły, podobny do wystrzału policzek lub pisk dźwię-

czny, której naraz ginęła broszka lub torebka z pieniędzmi. Nikogo to zresztą nie dziwiło.

Należało to do zwykłego biegu wypadków.

Czasami zdarzało się, że jakiś młody człowiek, zachowując do końca przytomny wygląd; naraz padał jak długi na ziemię i zasypiał na miejscu. Okazywało się, że już dawno był on spity na umór i nawet tańczył nie zdając sobie z tego sprawy, utrzymując się na nogach jedynie dzięki sile bezwładności.

Na ten fakt również nikt nie zwracał uwagi.

Co się tyczy dziewcząt, nie można było co do nich mieć żadnych wątpliwości; natomiast młodzi ludzie przychodzili tu nie wiadomo skąd.

Ale czasami robił się w kawiarni połów. Ludzie biegali po izbie jak zwierzęta w klatce, twardo nie ukrywali się w szafach i pod stołami, a przybyli funkcjonariusze policji z trudnością wyciągali ich stamtąd.

Później owych młodzieńców gdzieś odprowadzano i ginęli na jakiś czas dla świata.

Zdarzało się również, że do kawiarni zabłąkał się jakiś spokojny podmaścizny fryzjerski ze swą damą, kelnerzy z pobliskiej restauracji, drobni subiekci handlowi, jednym słowem ktoś z przyzwyczajonej klienteli, jeszcze nierejestrowanej w policji kryminalnej.

Rządziej szukali tu przygodnych towarzyszy życia starannie wygoleni, ziewliście mężczyźni, ze śladami różu i bielidła na twarzy; kołysali się na biodrach i rozglądali się, twardo kogoś wypatrując.

Natomiast najradziej zaglądali tutaj

poeeci i wogóle ludzie pióra, znacznie rzadziej aniżeli do kawiarni na paryskim Montmartrze, i tem właśnie różniła się łódzka knajpka od swej nadsekwantskiej koleżanki.

Jedyny poeta, który zjawił się tutaj, znajdował się w takim stanie, że o pisanie lub czytaniu wierszy nie mogło być mowy. Gdy tylko doszedł do stolika, na tychmiast zdjął marynarkę, kamizelkę i koszulę, a następnie począł z pośpiechem ściągać ze siebie spodnie, mając zamiar — jak powiedział — usiąść na miseczce ze zsiadłym mlekiem, którą ujrzał na sąsiednim stoliku.

Bardzo się oburzył, gdy go powstrzymano od zrealizowania tego co najmniej dziwnego zamiaru, i gdy właściciel kawiarni z pomocą kilku gości ubrał go z powrotem i wyprowadził z lokalu. — Krzyczał, że każdy ma prawo do chłodu w upalny dzień, i może się ochłodzić jak mu się żywnie podoba, oraz że nie ma takiego prawa, któreby zabraniało do używania w tym celu miski ze zsiadłym mlekiem.

Wogóle była to kawiarnia, odznaczająca się wielką oryginalnością.

Ale, niestety, oryginalność w Łodzi nie cieszy się powodzeniem i kawiarnia zamknięta.

Zamknięta tylko dlatego, że niema w naszym mieście grota śmiałych i idealnych młodzieńców, którzyby zdecydowali się przyjść z pomocą chylącemu się do upadku zakładowi, w owych ciężkich momentach, gdy stali bywalcy zajęci byli rozpamiętywaniem swych grzechów w celi więziennej.

Tak to powoli giną stare, pełne wzniosłej tradycji kawiarnie łódzkiego Montmartre'u, a natomiast legną się i

kwitną zakłady o atmosferze szarej i nudnej, gdzie nikt nie zażyłby oryginalności i fantazji, nikt nie zechce rozebrać się i usiąść na misce ze zsiadłym mlekiem.

Okazuje się, że łatwiej jest zaszczyć ludzkości nowy ustrój państwowy, aniżeli przeprowadzić najmniejszą reformę w przyzwyczajeniach i drobnych upodobaniach człowieka.

Ustrój zmienia się, a przyzwyczajenia i upodobania pozostają nietknięte.

Weźmy na przykład takie kawiarnie. W zasadzie Łódź nie miałaby nieprzeciwno wprowadzenia — jak to się dzieje na Zachodzie — otwartych kawiarni ze stolikami pod gołym niebem, gdzie ludzie przy filiżance czarnej kawy mogliby oglądać spacerujące tłumy i wesoło rozmawiać ze znajomymi przez ulicę.

Kawę podają wszędzie jednakowo obrzydliwą, ale jeśli łódzianin już jest skazany na picie czarnej kawy dającego latem nie ma tego czynić na otwartym powietrzu. Bo za powietrze nie można uważać tego, które się wdycha na werandach i balkonach, położonych przy ul. Piotrkowskiej.

Czyż nie lepiej byłoby założyć kawiarnię i rozstawić stoliki w takiej alei Kościuszki, znajdującej się również w centrum miasta, ale pozbawionej tramwajów i wściekłego ruchu kołowego.

That.

Szczawnica

Dr. M. MOHR ord. w chorobach płuc, gardła i nosa

PAUL LEPPIN.

Poradnik dla piszących listy.

Piękna szanowna pani! Należę do ludzi, którzy z trudem decydują się na pisanie listu. Lecz widziałem dziś panią — wsiadającą do tramwaju.

Jakie pani ma cudne, zgrabne nóżki! Byłem głupcem, zwyczajnym głupcem, że tego dotychczas nie zauważyłem.

Czy pani pozwoli, abym dał pani radę, pochodzącą z głębi mego dobrego serca?

Mianowicie, myślę, że już najwyższy czas, aby pani poszukała sobie przyjaciela.

Niech pani się nie przeraża i nie oburza. Widzę życie jaśniejsze, niż pani, i nawet o ile z nas obojga pani jest mądrzejsza, ja jestem stanowczo rozsądniejszy.

Pani ma obecnie trzydzieści cztery lata i dotychczas nie miała pani przyjaciela. Napewno czytała pani dużo powieści. Niech pani z ręką na sercu odpowie, czy pani nigdy nie zazdrościła bohaterce, która była tak namiętnie i słodko kochana?

Jak pani myśli, w jakim celu autorzy piszą swe książki?

— Tylko dlatego, aby się z nich czegoś nauczyć.

Pani ma tyle zalet! Pani jest ładna i zalotna, ma pani cudne, ciemne oczy — prawdziwe oczy z powieści. Ubiera się pani bez zarzutu, ma pani zgrabne nóżki i nosi pani jedwabne podwiązki — tak, naturalnie, widziałem to dziś zrana, podczas wsiadania do tramwaju.

Ach, niech pani mi nie odpowiada frazesami, że istnieją szlachetniejsze rzeczy, które można sobie zapamiętać w życiu. Czy pani nie czuje, że sztuka jest surogatem prawdziwego życia, surogatem dla wydziedziczonych i chłód-

Czem jest Goethe i Wagner wobec zimowego popołudnia pełnego miłości, pocałunków i szału?

Czem jest Beethoven wobec prawdziwego kochanka?

Pani o tem wszystkiem nie wiedziała, chociaż ma pani już trzydzieści cztery lata. Pani nie będzie na mnie zła, że znów mówię o jej wieku, nie chcę być niegrzeczny, ale mimo to posłże ten list, bowiem jest już najwyższy czas.

Gdy pani będzie stara, wówczas będzie najodpowiedniejsza pora do zajmowania się sztuką. Wówczas sprawi to pani o wiele więcej przyjemności. Nie będzie pani płakała, słysząc pieśni miłośna Trystana, bowiem pozna pani w tej muzyce odbicie swego własnego życia. Będzie pani błogosławić lata swej młodości. Wówczas będzie pani nawet mogła pisać wiersze, a potem na starość założyć pani jakieś literackie stowarzyszenie.

Może wtedy z tonów Wagnera i wierszy Goethego wyłonią się te dawne czasy, gdy była pani kochana i miała przyjaciela.

Pani mi odpowie, że w życiu, nie ma takich mężczyzn, jak w książkach?

To wszak wcale nie jest potrzebne, szanowna pani! Znałem jedną damę, która również czytała wiele francuskich powieści; przez długie lata siedziała przed fortepianem i czekała na hrabiego z jedwabnym wąsikiem i bladą twarzą. W końcu zaudziło się jej to czekanie i wzięła sobie zastępcę.

Dlaczego pani nie ma spróbować z mną?

Byłbym taki szczęśliwy, gdyby pani obdarzyła mnie swą uwagą. Bowiem przede wszystkim jestem w pani strasznie zakochany, a po drugie pani jest dla mnie niebywale odpowiednia. Jest pani skromna, przytem nieco egzaltowana, a małżonek jej jest cały dzień w interesie.

A w końcu — niech pani się na mnie nie gniewa, że po raz trzeci o tem mówię — wiek pani jest w sam raz dla mnie odpowiednim.

Może nie pisałbym do pani, gdyby nie to ranne spotkanie na ulicy. Ale czy ja jestem winien, że pani jest tak ładna?

Proszę o szybką odpowiedź! Niech pani pisze otwarcie bez frazesów, tak jak ja to uczyniłem. Proszę list odesłać pocztą pneumatyczną, ponieważ czas nagli

**

Mój panie!

Przeczytałam list pański ze zdumieniem. Jest pan bezwstydny, tak bezwstydny! Nie, nie będę się tem dłużej denerwowała, bowiem jest to tylko śmieszne.

Żałuję teraz, że zaprosiłam pana do mego domu. Zdaje się, że dotychczas bywał pan tylko w towarzystwach służących i gryzettek, specjalnie gryzettek!

Jestem zdumiona, jak pan mógł mnie tak obrazić. Pół dnia prawie płakałam. Na to pan stanowczo nie zasługuje, bezwstydniku!

Takie listy pisać do bezbronnej kobiety! — Czy pan jest przy zdrowych zmysłach? Czy nie słyszał pan nigdy nic o cnocie i godności kobiety? O tem zapomniał pan, a może nigdy nawet nie słyszał, sądzę, że gdy się chce zacząć z damą należy to przede wszystkim mieć na uwadze.

Tak, czytałam powieści, o których pan mówi, i również takie, w których kobiety są złe i niewierne. Ale nigdy nikomu nie zazdrościłam, byłam tylko z głębi serca oburzona. Dla poezji romantycznej kuchennych nie mam zrozumienia.

Twierdzenie pana o sztuce uważam za wstrętne i ordynarne. Jest pan czło-wiekiem bez ideałów, przygody z kelnerkami i z gryzetskami, tak z gryzет-

kami, zbanalizowały pańską duszę.

Szkoda, że nie można się z panem nadal spotykać! Wypytałabym pana o te rozmaite historie, mam na myśli kelnerki i t. p.

Interesuję się temi kwestjami, ponieważ sama piszę powieści, której bohaterka, młoda dziewczyna, jest już czystym zepsuta. W końcu jednak nawraca się i wychodzi za mąż za urzędnika.

Jest to grubiaństwo, to co pan bajka o moim wieku. Czy wyglądam na trzydzieści cztery lata? Nic to nie uciążliwie, lepiej się wogóle nie spotykajmy.

I jeszcze coś. Pan musi mi zwrócić fotografię, którą panu niedawno dałam nie podejrzewając tego, co nastąpiło. W najbliższych dniach proszę mi odnieść fotografię.

Lub nie! Mój dom jest dla pana zamknięty i pan nigdy nie przestąpi jego progów. Sama ja sobie odbiorę.

Pan mieszka na ulicy ...skiej nr. 14, na wszelki wypadek zauważyłam to sobie. Jutro po południu będę u pana i odbiorę sobie moją własność. Nie chcę, aby była dłużej w pańskich rękach.

Pan ma oddzielne wejście z sieni?

Chcę panu również zwrócić ten fryzierski list, który pali me ręce, jak ogień. Rzucę panu to piśmiłdo pod nogi, aby pan widział, jak nim pogardzam. W ten sposób postępuje przyzwyczajona kobieta. Inna dałaby się zwięzić pańskim listem, ale mnie to nie ciagnię. Jestem damą i proszę, aby pan mi się w przyszłości nie kłaniał na ulicy.

Jutro przychodzę do pana po moją fotografię. Ulica ...ska nr. 14.

Bardziej nieodpowiedniego miejsca nie mógł pan sobie wyszukać.

Boli mnie to, że musiałam panu powiedzieć tyle ostrych słów. Pocięszam się, że było to moim obowiązkiem. Dowidzenia! Przyjdę o zmierzchu. Niech pan nie zapomni dobrze napalić w piecu.

Wiadomości bieżące.

M A J

12

WTOREK

Dziś: Pankracego
Jutro: Serwacego b.

Wschód słońca o g. 3.51
Zachód o g. 7.15
Wsch. księżycy o g. 9.01
Zachód o g. 12.23
Długość dnia 16.07
Przybyło dnia g. 7.13

By zapłacić rachunek gazowni.

Nie trzeba będzie biegać na krańce miasta.

Zarząd gazowni miejskich postanowił utworzyć w centrum miasta oddział swych biur.

Gazownia wynajęła lokal frontowy przy ul. Piotrkowskiej 40, gdzie mieścić się będą, prócz biur inkasowych, również dział sprzedaży kucharek i przyborów gazowych, jak również odbywać się będą pokazy gotowania na gazie uzupełniane odczytami fachowców i w tym celu zarząd gazowni wysłał zagranicę specjalnego instruktora. (b)

Do godziny 11 wieczór dozwolony jest wyszynk świeżego powietrza w parkach miejskich.

Delegacja wydziału gospodarczego na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 9 maja rozpatrywała sprawę przedłużenia godzin otwarcia parków miejskich. Wychodząc z założenia, że w Łodzi parki miejskie powinny stanowić głównie miejsca odpoczynku dla osób zajętych pracą przez cały dzień, uchwalono, aby parki miejskie, posiadające oświetlenie (m. H. Sienkiewicza), (Staszycy) były otwarte do godz. 11-ej wieczór. Wyjątek stanowi park 3-go Maja, jako znajdujący się na uboczu, który będzie otwarty dla publiczności w godzinach dotychczasowych.

Posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi. Dzisiaj, we wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu wydziału oświaty i kultury przy ul. Piramowicza 3, 2-gie piętro, odbędzie się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi.

Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie i zatwierdzenie protokołu z dnia 28 kwietnia r. b., 2) sprawa preliminarza budżetowego szkół powszechnych, 3) sprawa komisji administracyjno-gospodarczej, 4) sprawa woznych szkół powszechnych, 5) dezyderat w sprawie przydziału nauczycieli do szkół oraz 6) wolne wnioski i sprawy bieżące.

Posiedzenie komisji radzieckich. W środę, dnia 13-go b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych. Na porządku dziennym między innymi następujące sprawy: 1) dokształcanie przynusowe młodzieży roczników 1908, 1909, 1910 oraz części rocznika 1911 (łącznie z komisją skarbowo-budżetową); 2) zmiana par. 5 umowy koncesyjnej ze Sp. Akc. K. E. Ł. w sprawie rozbudowy sieci tramwajowej; 3) zamiana gruntów pomiędzy gminą m. Łódź a T-wem Czerwonego Krzyża w Łodzi, — i inne.

Tegoż dnia o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się również posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, która — poza wspólnymi z komisją do spraw ogólnych punktami porządku dziennego, jak przynus dokształcania młodzieży i sprawa subsydjów dla straży ogniowej ochotniczej, — rozpatrywać będzie między innymi sprawy: 1) pożyczki ze skarbu państwa na prowadzenie robót kanalizacyjnych - wodociągowych; 2) zmian w budżecie wydziału prezydzalnego; 3) brukowania ul. Konstantynowskiej; 4) subsydjów miejskich dla różnych instytucji filantropijnych, oświatowych i kulturalnych. — oraz inne.

Ze związku pracowników handlowych W sobotę odbyło się w związku zawodom pracowników handlowych i biurowych Al. Kościuszki 21 przedwyborcze zebranie, na którym była omawiana działalność zarządu. Skonstatowano konieczność rozbudowania pomocy rządowej dla bezrobotnych, rozszerzenia ustawodawstwa pracowniczego, oraz szeregu innych aktualnych spraw.

Kwestje te zostaną szerzej omówione na dorocznym walnym zebraniu, mającym się odbyć w dniu 16 bm. (b)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Bogu dnia 11 maja w wieku lat 73 nasza ukochana Matka, Teściowa, Babka i Prababka

B. P.

Paulina z Gostyńskich Lipska wdowa po Izraelu.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś we wtorek dnia 12 maja o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby Piramowicza 9 (Olgińska).

Na smutny ten obrząd zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych nieutulona w głębokim żalu

Rodzina.

Tajemnica koncesji na elektrownię

w świetle opinii ministerstwa spraw wewnętrznych i robót publicznych.

Oba ministerstwa stwierdziły, iż koncesja jest dla miasta niedogodna.

Kulisy machinacji dzięki którym panowie Ullman et consortes uzyskali stempeł szwajcarski, 30 tysięcy akcji z komisji likwidacyjnej, koncesję miejską oraz uznanie ich przez ministerstwo przemysłu i handlu za właścicieli elektrowni łódzkiej pokryte są mgłą tajemnicy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że kluczem do tej tajemnicy są posunięcia na terenie ministerjalnym możnych protektorów „farbowanych szwajcarów”, tak ze świata politycznego jak i urzędniczego.

Dzięki ogłoszeniu przez urząd likwidacyjny licytacji w czasie bezkrólewia w samorządzie łódzkim 30 tys. akcji, przekazanych komisji likwidacyjnej, wpadło w ręce zauszników pana Ullmana i Arndta, dzięki zręcznym posunięciom uzyskano pozwolenie ministerstwa przemysłu i handlu na zwołanie walnego zebrania, uznanie za właścicieli, hyperdogodną koncesję i poczęto czynić starania o uprawnienie rządowe...

Uzyskano aprobatę ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa robót publicznych lecz oto niespodzianie wysunęło swe obiekcje ministerstwo spraw wewnętrznych, jako władza nadzorcza.

Opinia ministerstwa spraw wewnętrznych w piśmie do ministerstwa robót publicznych brzmi jak następuje:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Do

Ministerstwa robót publicznych

W sprawie uprawnienia rządowego na zakład elektryczny w mieście Łodzi ministerstwo spraw wewnętrznych zaznacza przede wszystkim, że wspomniane uprawnienie w ujęciu projektu min. robót publicznych nie pokrywa się co do treści z uprawnieniem według uchwały rady miejskiej w Łodzi z dnia 30-go października 1924 roku, do której magistrat ze swej strony sprawozdaniem z dn. 7 stycznia r. b. zgłosił uzupełniającą poprawkę. Różnice te należałoby, zdaniem ministerstwa spraw wewnętrznych, w odpowiedniej drodze usunąć, a to z tego powodu, że od zgody miasta na warunki uprawnienia rządowego w danym razie zależy możliwość zrealizowania tego uprawnienia przez spółkę akcyjną, gdyż w braku zgody miasta na warunki uprawnienia rządowego, miasto mogłoby odstąpić od zamiaru zawarcia projektowanych umów z towarzystwem elektrycznego oświetlenia w 1886 r. i nową spółkę akc., zaś zawarcie takich umów, jak wynika z projektu min. robót publicznych — jest jednym z warunków wydania uprawnienia rządowego.

Przy rozpatrywaniu omawianego projektu uprawnienia rządowego w związku z prośbą magistratu m. Łodzi o wyrażenie zgody na powołaną wyżej uchwałę rady miejskiej z dnia 30. X. 1924 r., min. spraw wewnętrznych nasunęły się następujące wątpliwości, czy z uwagi na opinię prokuratora generalnego z dnia 20. XII 1922 r. nr. 19630-4570-22-V, że tow. elektrycznego oświetlenia 1886 r. prawnie przestało istnieć i utraciło zdolność do działań prawnych, nie byłoby korzystniejsze dla miasta, a może i dla Państwa, załatwić sprawę przez zlikwidowanie praw wspomnianego Tow. na podstawie specjalnej ustawy likwidacji majątku rosyjskich osób prawnych, której projekt

opracowuje główny urząd likwidacyjny. Nie jest bowiem rzeczą wykluczoną, że z wyniku postępowania tow. elektrycznego oświetlenia 1886 r. wobec możliwości zlikwidowania jego praw do elektrowni łódzkiej mogłoby skłaniać przedstawicieli tego tow. do większych ustępstw na rzecz miasta przy zawieraniu nowej umowy, niż ma to miejsce obecnie.

Odnośnie do ustalonych już warunków projektowanego uprawnienia rządowego dla nowopowstającej spółki akcyjnej, do której mają wejść przede wszystkim akcjonariusze towarzystwa 1886 r. ministerstwo spraw wewnętrznych, opierając się na znajdujących się w aktach w ministerstwie robót publicznych opinii rzeczoznawców, powołanych przez magistrat m. Łodzi i na załączonej opinii inż. Opęchowskiego, wydanej na prośbę tegoż magistratu zauważa, że organa miejskie w Łodzi w pertraktacjach z tow. 1886 r., względnie z organizatorami nowej spółki akcyjnej, nie uzyskały dla miasta wszystkich tych warunków, które uznane zostały za konieczne przez wspomnianych rzeczoznawców. Korzyści przeto, jakie m. Łódź otrzyma przez rozwiązanie dotychczasowej umowy z towarzystwem 1886 r., oraz przez zawarcie umowy z nową spółką akcyjną, która za zgodą miasta otrzyma uprawnienie rządowe, wskutek tego nie mogą być uważane za osiągnięte w wystarczającej mierze. Zresztą samo ministerstwo robót publicznych w piśmie swem do ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27-go września r. ub. nr. 784-24 E stwierdza wprawdzie, iż warunki uprawnienia rządowego są korzystniejsze dla m. Łodzi od warunków dotychczasowej umowy miasta z tow. 1886 r. dodaje jednak zarazem, że niektóre z tych warunków „pozostawiają wiele do życzenia”.

Jakkolwiek więc projektowany sposób załatwienia dla m. Łodzi nie może być uważany bez zastrzeżeń za korzystny, min. spraw. wewnętrznych liczy się przeciw z teni, że ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło akcjonariuszom tow. 1886 r. na odbycie walnego zgromadzenia i uznało wspomniane towarzystwo za właściciela elektrowni łódzkiej oraz za zdolne do działań prawnych i że wskutek tego omawianemu towarzystwu umożliwione zostało objęcie elek-

rowni łódzkiej i prowadzenie jej na warunkach dotychczasowej umowy z miastem, która to umowa, zdaniem czynników kompetentnych, dla miasta jest niedogodna. Nie jest też bez znaczenia okoliczność, że kilkuletnie pertraktacje m. Łodzi z towarzystwem 1886 r. doprowadziły do porozumienia, wyrażającego się w uchwale rady miejskiej z dnia 30 X r. ub. zgoda na rozwiązanie dotychczasowej umowy m. Łodzi ze wspomnianym towarzystwem i przyjęcie projektowanego uprawnienia rządowego oraz warunków umowy z nową spółką akcyjną. W tym stanie rzeczy, ministerstwo spraw wewnętrznych, nie uważając się za kompetentne do oceny legalności wspomnianych wyżej zarządzeń ministerstwa przemysłu i handlu nie sprzeciwia się zarówno wydaniu projektowanego uprawnienia rządowego, jak i zawarcia przez miasto projektowanych umów.

Wyrażając zatem zasadniczą zgodę na projektowane uprawnienia rządowe min. spraw wewnętrznych uprasza ministerstwo robót publicznych o wzięcie przy ostatecznym ustaleniu warunków uprawnienia rządowego pod uwagę wspomnianych wyżej opinii rzeczoznawców, a w szczególności także opinii inż. Opęchowskiego, celem wprowadzenia w miarę możliwości pewnych zmian do tego uprawnienia, zmierzającego do zapewnienia m. Łodzi dodatkowej korzyści.

Minister: (—) Ratajski

A więc zarówno ministerstwo robót publicznych jak i ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdziły, iż umowa miasta z łódzkim towarzystwem elektrycznym jest dla miasta niedogodna i miasto mogłoby uzyskać znacznie lepsze warunki.

Opinia ta rzuca jaskrawe światło na poczynania pana Wojewódzkiego, który pomimo tej opinii ministerstw forsuje w dalszym ciągu konieczność utrzymania w mocy koncesji z Łódzkim towarzystwem elektrycznym i nadania temuż towarzystwu uprawnienia państwowego. Na szczęście decydujący teraz głos w tej sprawie będą miały ministerstwa spraw wewnętrznych i robót publicznych.

T.

Przedsiębiorcy budowlani urodzili się pod złą datą.

Strejk objął wszystkie cegielnie.

W swoim czasie donosiliśmy o zatarciu, jaki wynikł między właścicielami cegielni łódzkich, a strycharzami, którzy domagali się zawarcia umowy głównej i cennikowej.

Na odbytej u inspektora pracy konferencji przedstawiciele cegielni oświadczyli, że narazie nie ma sezonu budowlanego i widoki na przyszłość są słabe, wobec czego sprawa podwyżki, względnie umowy jest narazie nie aktualna.

Wobec tego pracownicy oświadczyli, że o ile do dnia 10 b. m. nie otrzymają odpowiedzi, przystąpią do bezrobocia.

W dniu wczorajszym termin ten upły-

wał i równocześnie rozpoczął się strejk we wszystkich cegielniach w Łodzi i pod miastem. b.

Pierwszorzędny DOM KOMISOWY
w Warszawie z wyrobioną klientelą
poszukuje
przedstawicielstwa
większej fabryki.
Najlepsze referencje. Zapewnione powodzenie. Oferty proszę kierować do:
Biura Ogłoszeń Eisenberga Warszawa,
Nalewki 13 sub „L. S”.

Konkordat magistratu z Watykanem.

Ożywione debaty nad budżetem odbywały się w bufecie rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się godziną opóźnieniem przy bardzo wątpliwym quorum.

Zarówno ławy większości jak i opozycji święciły pustkami tak, że głos mówców rozbrzmiewał prawie że stentorowo.

Na wstępie posiedzenia znalazła epilog wycieczka słowna p. Wojewódzkiego przeciwko komisjom radzieckim, który p. Wojewódzki zarzucił (komisji W. Z. P.) stronniczość zawodową.

Następnie przystąpiono do debaty nad budżetem wydziału opieki społecznej, stanowiącej 12 proc. ogólnego budżetu (w roku 1924 8,6 proc.).

Homeopatyczne dawki opieki społecznej.

Jako referent tego działu wystąpił r. Dworzniecki.

Z referatu tego wynikało, iż magistrat zawarł swojego rodzaju konkordat z Watykanem i do budżetu każdego z domów wychowawczych wstawiono pozycję ka pelana z pensją 990 zł., podczas gdy na mieszkania dla eksmitowanych, których dziesiątki co miesiąc znajdują się na bruku wyznaczono w budżecie wydziału opieki społecznej... 500 złotych i w tym samym stosunku pozostają sumy na pomoc biednej ludności.

R. Credowa zgłosiła cały szereg postulatów, domagając się zwiększenia sum wyasygnowanych na pomoce szkolne oraz cały szereg postulatów technicznych.

R. Poznański podniósł sprawę pominięcia w budżecie sum na pomoc bez-

robotnym i wskazał, iż sprawa to jest systematycznie ignorowana przez frakcję większości. Mówca zgłasza wniosek o wyasygnowanie 50 tys. zł. na pomoc bezrobotnym.

Lecznictwo rozdarte na trzy zabory.

R. Sz wajg po omówieniu ogólnego charakteru budżetu wydziału opieki społecznej, wskazał na anomalję podziału le cznictwa pomiędzy trzy wydziały, co rezultacie pacy akcję lecznictwa publicznego.

Po przemówieniu r. Holenderskiego, który wysunął żądania podwyższenia po zycji wydatków na odzież i obuwie dla ubogiej ludności, podwyższenia jakości obiadów wydawanych przez wydział oraz udostępnienia porad prawnych bezrobotnym zabrał głos referent, który wystąpił przeciwko wszystkim poprawkom zgłoszonym przez mówcom. W ten sposób szczegółową dyskusję nad budżetem wydziału opieki społecznej ukończono.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem wydziału budownictwa, który w b. roku wraz z kanalizacją jest procentowo niższy od zeszłorocznego.

Po referacie r. Gepperta zabrał głos cały szereg mówców, wskazując na to, iż gospodarka wydziału budowlanego nie stoi na wysokości zadania.

Po złożeniu całego szeregu wniosków które przesłane zostaną do delegacji skarbowo - budżetowej posiedzenie o g. 12-ej przy quorum... w bufecie — zamknięto.

—atul—

Mówią, że

magistrat przepłacił ponad 20 proc. za kostkę granitową.

Żądamy wyjaśnień w tej sprawie.

Czy prawdą jest, że przy zawarciu umów na dostawę kostki granitowej magistrat faworyzował firmę znaną ze złego i niedbałego wykonywania bruków.

Firma ta jest pośrednikiem z drugiej

ręki, wobec czego magistrat akceptując cenę i jakość zaofiarowanego przez tę firmę materiału przepłacił ponad 20 proc. w stosunku do innych odrzuconych ofert.

Walka o scenę robotniczą.

Delegacja O. K. Z. Z. u wicewojewody Łyszkowskiego

Całe społeczeństwo zostało wzburzone zamknięciem sceny robotniczej przy okręgowej komisji związków zawodowych.

Ponieważ w sprawie tej p. wojewoda obiecał odpowiedź dać w sobotę, a odpowiedź taka nie nadeszła, udał się wczoraj do województwa sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski, w celu otrzymania ostatecznej odpowiedzi.

P. Łatkowskiego przyjął w nieobecności wojewody p. wicewojewoda Łyszkowski i oświadczył, że przedstawienia nie mogą się odbywać z tego powodu, że w skład komisji, która lustrowała scenę robotniczą nie wchodzi przedstawiciel okręgowej dyrekcji robót publicznych, wobec czego opinia tej komisji nie jest dla województwa miarodajna aż do zbadania lokalu przez komisję wyżej wspomnianej dyrekcji.

P. Łatkowski oświadczył, że odpowiadzi tej nie uważa za wystarczającą, gdyż komisja, która badała scenę jest również komisją urzędową.

Następnie p. Łatkowski zapytał, czy wobec tego mogą się odbywać przedstawienia na innej scenie, odpowiadającej wszelkim przepisom.

Gdy p. wicewojewoda odpowiedział, że tak, p. Łatkowski zapytał, na jakiej zasadzie komisariat rządu nie zezwolił na przedstawienia w teatrze „Scala”, rze komo ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

P. wicewojewo Łyszkowski oświadczył, że o tem nie jest mu nic wiadomo, wobec czego prosił, by okręgowa komisja wniosła rekurs do województwa i sprawa ta zostanie zbadana.

Jak się dowiadujemy, sprawą sceny robotniczej zajęły się również niektóre kluby poselskie w sejmie i znajdzie ona swój epilog w formie interpelacji. b.



W Chinach konsulat amerykański nakazał aresztowanie chińczyków, bojkotujących towary amerykańskie.

Chiński klient: Czy pan daje mi gwarancję za ten zegar?

Amerykański sprzedawca: Jeśli go pan kupi, będzie chodził rok, jeśli go pan nie kupi, będzie pan siedział rok. (Krokodil, Moskwa).

Każdy święty ma swoje wykrety.

Wymówienie stanowisk urzędnikom miejskim spowodowane było rzekomo naporem władz nadzorczych, choć jest to w istocie preludjum do rugów partyjnych

Jak wiadomo, w związku z interpelacją P. P. S. w sprawie wymówienia stanowisk służbowych wszystkim pracownikom miejskim, rada miejska uchwaliła, aby wszystkim frakcjom radzieckim przesłać odpowiedź magistratu w tej kwestji i będzie ona tematem obrad na czwartkowym posiedzeniu rady.

Onegdaj wszystkie frakcje rady miejskiej otrzymały wyjaśnienia, w których magistrat w wstępie zaznacza, że od chwili ukonstytuowania się obecnych władz miejskich dążył do sanacji stosunków służbowych i gospodarki miejskiej, lecz wobec przynaglenia tak ze strony władz ministerjalnych, jak i wojewódzkich zmuszony został do rozwiązania tych kwestji do dnia 1 lipca r. b. przez wymówienie dotychczasowego stosunku służbowego ze wszystkimi pracownikami miejskimi, w celu zmniejszenia im poborów, obniżenia im stopnia służbowego i redukcji personelu.

Redukcji tej domagał się urząd wojewódzki wobec nadmiernej ilości urzędników miejskich, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zażądało ustosowania plac urzędników miejskich z placami urzędników państwowych i zmianę grup i szczebli uposażenia.

Ponieważ żaden urzędnik nie zgodził

by się na dobrowolne obniżenie czy to stanowiska służbowego, czy też pobieranego uposażenia, a jednostronne wymówienie obecnych stawek płacy bez zgody pracowników byłoby nieprawem i pracownicy mogliby domagać się zwrotu tych sum sądownie magistrat zmuszony był rozwiązać dotychczasowy stosunek służbowy z pracownikami.

Co do powoływania się frakcji P.P.S. na poprzednią pragmatykę służbową, to magistrat wyjaśnia, że niema ona mocy prawnej, gdyż władze nadzorcze unieważniły ją, a co do nowej pragmatyki, to została ona również zakwestjonowana przez te same władze nadzorcze, wobec czego magistrat musiał uciec się do trzy miesięcznego wymówienia.

Poza tem ponieważ ma ulec redukcji 20 proc. pracowników, a komisja kwalifikacyjna nie zdążyła jeszcze zakończyć swych prac, jak również nie powzięto dotąd jeszcze ostatecznej decyzji co do skasowania niektórych wydziałów i oddziałów magistratu, to magistrat nie mógł stwierdzić którzy z tak zw. stałych urzędników będą chcieli przystać na nowe warunki, więc nie mógł też wiedzieć których pracowników należy zakwalifikować do wymówienia i musiał wymówić pracę wszystkim pracownikom. (b)

Nieuczciwość podatkowa płatników.

Inne księgi obrotowe dla siebie, a inne księgi dla władz skarbowych.

Ministerstwo skarbu komunikuje pół-urzędowo:

Kontrola przedsiębiorstw, przeprowadzona przez organa skarbowe, wykazuje stałe, że większość płatników stara się uchylić od ustawowej powinności podatkowej, podając świadomie nieprawdziwe obroty w celu uszczuplenia państwowego podatku przemysłowego.

Stwierdzono w szczególności, że niektórzy płatnicy prowadzą podwójne księgi, w jednych zapisują prawdziwe obroty, drugie zaś służą do wykazania fikcyjnych obrotów dla wymiaru podatku przemysłowego.

W tych księgach, prowadzonych dla władz skarbowych, wykazane są obroty rażąco niskie. Np. w jednym tylko okręgu wymiarowych drugiego urzędu skarbowego w Warszawie stwierdzono:

Kupiec N. J. wykazał w księdze obrotu za trzy miesiące 1924 roku (t. j. za styczeń, luty i marzec) obrót w kwocie 31,789,25 zł., kontrola zaś, na podstawie jego prywatnych ksiąg i zapisów ujawniła, że obrót z tego okresu wynosił 259,242,85 zł.

Kupiec L. I. zeznał do opodatkowania za cztery miesiące obrót w kwocie 6,546,57zł., kontrola zaś na podstawie prywatnych jego ksiąg, ustaliła ten obrót na kwotę 119,385,84 zł.

Firma M. i F. zeznała 8,749 zł., ustalono zaś na podstawie ksiąg 110,240 złotych.

Firma B. i S. zeznała 42,500 zł., ustalono zaś na podstawie ksiąg 351,211 zł.

Kupiec L. L. zeznał 27,981 zł., ustalono zaś na podstawie ksiąg 351,211 zł.

Wypadków takich stwierdzono bardzo wiele. Dane te świadczą wymownie, w jak ciężkich warunkach pracują urzędnicy skarbowi, zmuszeni do walki z nieuczciwymi płatnikami, którzy świadomie wykazując do opodatkowania obroty rażąco niskie, narażają z jednej strony skarb państwa na bardzo poważne straty materialne, z drugiej zaś strony stwarzają dla siebie łatwą zdolność konkurencyjną z przedsiębiorstwami uczciwymi, wykazującymi do opodatkowania faktycznie ściągnięte obroty i opłacającymi wskutek tego wyższe podatki, niż przedsiębiorstwa nieuczciwe.

Przy bladym świetle łożówek jeździmy pociągami z Łodzi do Kuluszek.

Od dłuższego już czasu prasa łódzka alarmowała władze kolejowe z powodu całego szeregu niedomagań na dworcach kolejowych, oraz z powodu złego stanu wagonów w pociągach, odjeżdżających z Łodzi.

Obecnie w związku z tymi alarmami, wszystkie pociągi miejscowe zostały gruntownie zmontowane, a w przedziałach pierwszej i drugiej klasy zostały ławki obite nowym pluszem.

Jednakże pozostała jeszcze jedna nie wygodna, a mianowicie: oświetlenia przy pomocy świec, wkrótce z których stearyna płami zarówno ubrania podróżnych, jak i nowe obicia ławek, co

znów nieprzyczynia się do ostatecznego wyglądu wagonów.

Jest nadzieja jednak, że władze kolejowe dojdą do przekonania, że oświetlenie świecami wagonów w XX wieku jest conajmniej anachronizmem. b.

Nowe znaczki pocztowe. Dyrekcja poczt i telegrafu wydała nowy rodzaj znaczków pocztowych wartości 5, 10, 15 groszy, przyczem dotychczasowe znaczki nie tracą swej wartości. b.

„Napiętniejsza kobieta świata”
Gdzie — w „REDUCIE”

O pracę w godzinach nadetatowych w zarządzie funduszu bezrobotnych.

W biurach obwodowego funduszu bezrobotnych pracownicy zatrudnieni są niejednokrotnie do pierwszej godziny w nocy i za godziny nadetatowe nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Sprawa ta była poruszana na posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobotnych i postanowiono zwrócić się do zarządu głównego, by zezwolił na wyplatę tym pracownikom dodatkowego 30 procent pobieranych plac, tytułem odszkodowania za godziny nadetatowe.

Ponieważ zarząd główny propozycję odrzucił udał się sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski do okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza z prośbą o interwencję, aby w obwodowym funduszu bezrobotnych przestrzegano 8-godzinny dzień pracy, lub płacono pracownikom za nadetatowe godziny.

W odpowiedzi na to inspektor pracy oświadczył, że wobec odmowy zarządu głównego na terenie Łodzi nie uczynić nie może, lecz o ile okręgowa komisja złoży podanie do inspektoratu pracy, to wniesie ją wraz ze swą opinią do ministerstwa, w celu zdecydowania. b.

Delegacja sądu najwyższego w Łodzi.

W dniu wczorajszym o godz. 10 wiecz. przyjechała do Łodzi delegacja z Warszawy z prezesem sądu apelacyjnego, Leonem Supińskim i prokuratorem sądu najwyższego, Zygmuntem Huebnerem.

Delegację oczekiwali na dworcu: prezes sądu okręgowego, Tadeusz Kamiński wojewoda Ludwik Darowski, prezydent Cynarski, komisarz Łyczki, oraz prokurator Stefan Szmitt. Delegacja w dniu dzisiejszym zwiędzi gmach sądu i prokuratury. (p)

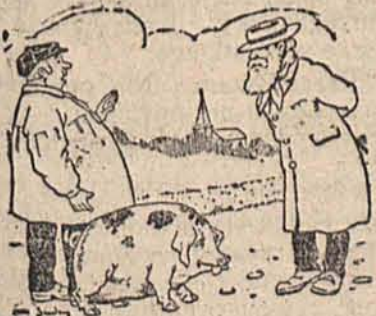
Zapotrzebowania rzemieślników i robotników.

Tutejszy państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowania na następujących rzemieślników i robotników: państwowy urząd pośrednictwa pracy Ciechanów może umieścić kilku inwalidów wojennych w ciechanowskich fabrykach, oraz organistów kapelmistrza; fabryka „Tkanina” w Siedlcach poszukuje majstrów tkackich; fabryka maszyn rolniczych w Mogilnie poszukuje majstra mechanika z prawem kształcenia terminatorów; państwowy urząd pośrednictwa pracy Toruń poszukuje na wyjazd do Gdańska kilku malarzy i lakierników; do Nowego Tomysła poszukuje się kilku lakierników; państwowy urząd pośrednictwa pracy Wilno może umieścić na posady kilku majstrów ortopedystów; fabryka „Karpatja” w Stanisławowie poszukuje kierownika któryby mógł prowadzić fabrykę.

Zgłaszać należy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, przy ulicy Aleje Kościuszki Nr. 9. (b)

Gdy słońko przygrzeje złe instynkta wychodzą na jaw.

Wobec tego, że z nastaniem cieplejszych dni wzrasta przestępczość na peryferiach miasta, komendant policji państwowej w porozumieniu z policją powiatową postanowił wysłać na krańce miasta gęste patrole policji pieszej i konnej na peryferie miasta. b.



— Nadzwyczajna, wspaniała! Mam wrażenie, że jest to najlepiej odpasiona świnia w całym kraju...

— Napewno. Waży o dziesięć funtów więcej, niż ja.

100 bezpłatnych premii „Republiki” i „Expressu”.

Wczoraj wylosowano 20 kopert.

Wczoraj w 7 dniu ciągnięcia premii wiosennych „Republiki” i „Expressu” wylosowano 20 kopert, na które padły wygrane: 15, 17, 20, 25, 34, 37, 46, 54, 56, 57, 58, 65, 66, 67, 68, 73, 82, 85, 95 i 97.

1. Fryderyk Grabczyński, Nowo-Cegielińska 37 — nr. 15 — flakon perfum francuskich.

2. P. Izaak Wojsi, Piotrkowska 130 nr. 17 — trzy społeczne powieści.

3. P. Jadwiga Izydorczykowa, Piotrkowska 132 — nr. 20 — 5 biletów do „Casina”.

4. P. Stanisław Lucjan Prussak, Pańska 41 — nr. 25 — 5 biletów do „Luny”.

5. P. Roman Miller Zielona 17 nr. 34 — 3 książki powieściowe.

6. P. Hersz Rotbard, Piramowicza 11 — nr. 37 — pudełko pudru francuskiego.

7. P. Józef Pantel, ul. Narutowicza 56 — nr. 46 — 3 mies. abonament „Republiki”.

8. P. Rachela Bermanowa, Narutowicza 6 — nr. 54 — 5 biletów do „Odeonu”.

9. P. Irena Ritterówna, Przędzałna 31 m. 33 — nr. 56 — 5 biletów do „Luny”.

10. P. Aleksander Lichtensztajn, Al. I Maja 11 — nr. 57 — 200 papierosów egipskich.

11. P. Roman Majorowski, ul. Nowo-Zarzevska 5 — nr. 58 — 3 książki powieściowe.

12. P. Henryk Broniatowski, Pabjani ce, ul. św. Rocha 13 — nr. 65 — 3 mies. abonament „Expressu”.

13. P. Herman Edelbaum, Solna 10 — nr. 66 — 5 biletów do „Odeonu”.

14. P. Ewa Ankermanówna, Plac Wolności 11 — nr. 67 — 3 mies. abonament „Republiki”.

15. P. Mojżesz Bandos, Piramowicza 8 — nr. 68 — 5 biletów do „Reduty”.

16. P. Alfons Hoises, Kilińskiego 24 — nr. 73 — 6 łyżeczek platerowanych do herbaty.

17. P. Henryk Kon, Pańska 54 — nr. 82 — 3 mies. prenumerata „Expressu”.

18. P. Róża Gótrnowa, Kilińskiego 48 — nr. 85 — 3 mies. prenumerata „Expressu”.

19. P. A. Jakubowicz, Piotrkowska 37 — nr. 95 — 5 biletów do „Odeonu”.

20. P. Stefan Marjańczyk, Piotrkowska 29 — nr. 97 — 3 książki powieściowe.

Mąż, który chciał się pozbyć żony.

Znęcał się nad nią, torturował, a wreszcie otrął.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W ubiegłą sobotę na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej zaszedł napozór dość powszedni wypadek. Oto jakaś starsza kobieta, idąc chodnikiem, nagle zachwiała się i upadła na bruk. Pośpieszono jej z pomocą, wypytujac o powód osłabienia.

Po przez bólem wykrzywione usta kobieta z trudem szeptała: „Ratujcie, bo umieram; strasznie mnie wewnątrz pali”.

Nadbiegły policjant przy pomocy kilku przechodniów pośpiesznie przemieścił chorą do pobliskiej bramy; przywołano pogotowie i przewieziono niebezpieczną, widać się z bólu, do szpitala Wolskiego.

Lekarz na razie nie był w stanie określić przyczyny ciężkich bólów i sądził nawet, że ma do czynienia z jakąś chorobą zakaźną.

W szpitalu po wstępnych zabiegach lekarze przyszli do wniosku, że zachodzi tu wypadek zatrucia.

Początkowo chora nie była w stanie dać żadnych wyjaśnień, odzyskawszy jednak wczoraj nieco sił, uczyniła przed lekarzem grozą przejmujące zeznanie.

— Jestem ofiarą swego męża — oświadczyła. Po 30-letnim ze mną po życiu chciał mnie wyprawić na tamten świat.

Po takim wstępie kobieta ta, która jest jak stwierdzono 50-letnią Małgorzatą Piecyk, mieszkanka wsi Dąbrów-

ki, gminy Wilanów — opowiedziała szczegóły nieszczęścia swego.

Mąż jej, Michał, nawiązawszy bliższą znajomość z niejaką Marianną Z-ska mieszkanką Piaseczna, chcąc widocznie ją poślubić, postanowił pozbyć się legalnie swej żony. Początkowo systematycznie znęcał się nad żoną, zadając jej ciężkie obrażenia, przyczem, jak twierdzi, używał rozmaitych narzędzi, po tem jednak obmyślił widocznie plan radykalniejszy pozbycia się jej.

W ubiegły czwartek podał żonie mleko, które ta nie zlego niepodejrzuwając, wypila. Wkrótce wystąpiły objawy zatrucia. Małgorzata P. — jak twierdzi — uczuła silne palenie w przełyku w żołądku jednym słowem czuła się z każdą godziną coraz gorzej. Nie mając wątpliwości, iż została otruta jakąś trucizną, chcąc ratować się postanowiła corychlej udać się do Warszawy i tu szukać pomocy w szpitalu.

Aczkolwiek cierpienia wzmagały się, zdołała jednak dotrzeć do miasta i tu dopiero na ul. Marszałkowskiej opuściła ją siły.

O tem ciężkim oskarżeniu władze szpitalne ntychmiast zawiadomiły policję, której Małgorzata P. potwierdziła swe zeznanie.

Wobec tego zarządzone zostało dochodzenie, przyczem oskarżony przez Małgorzatę P. mąż jej został aresztowany jako pozostający pod zarzutem zbrodni.

Upadłość firmy R. Grudziński ogłosił wczoraj sąd handlowy.

W dniu wczorajszym sąd handlowy ogłosił upadłość firmy: „R. Grudziński” jako początek upadłości. Tymczasem oznaczono dzień 20. 2. 1925 roku.

Sędzią komisarzem został mianowany p. dr. Sachs. Kuratorem masy upadłości adw. Weicman.

Towarzystwo ubezpieczeniowe złodziei.

Policja odkryła — oczywiście w Ameryce — tajne stowarzyszenie złodziejskie, które swoich klientów ubezpieczało na wypadek zaareztowania i uwięzienia.

Gdy jeden z członków towarzystwa dostał się w ręce policji, otrzymywał od „dyrekcji” natychmiast pieniądze na utrzymanie w więzieniu śledczym i opłacenie dobrego adwokata. Premje ubezpieczeniowe są wobec znacznego ryzyka „zawodu” względnie duże i stosują

się do „specjalności”, uprawianej przez ubezpieczonego. Umowy ubezpieczeniowe są różne.

W jednym wypadku sumę ubezpieczeniową wypłaca się ratami rodzinie uwięzionego, w innym — przeznaczają ją dla uwięzionego, gdy odzyskuje wolność. Warunkiem niezbędnym przyjęcia do towarzystwa jest ten, że ubezpieczony musi być zawodowym, wykwalifikowanym złodziejem, dyletanci i kleptomani są wylączeni.



TEATR MIEJSKI.

Dziś i dni następnych, ciesząc się niezwykle przechodzącym wszelkie oczekiwania, powodzeniem „Dybuk” S. Anskiego.

Piękna ta sztuka, pełna liryzmu, i rodzajowych, oryginalnych scen, grana jest koncertowo.

W przygotowaniu ostatnia nowość polskiego repertuaru, znakomita komedia B. Winawera „Znajomek z Fiesoli” pod reżyserją p. Waldena.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek, dn. 12 bm. po cenach do połowy zniżonych tj. od 50 gr. do 1.50 świetna sztuka Anczyca „Kościuszk pod Racławicami”, która w pełni powożenia schodzi z afisza nieodwołalnie w piątek, dn. 15 maja.

Najbliższą premierą będzie przemysł wodewil Danieleckiego „Polacy w Ameryce”, z którego próby dobiegają końca. Reżyseruje M. Bielecki.

Jutro, w środę dn. 13 bm. pierwszy z ostatnich 3-ch spektakli „Kościuszk pod Racławicami” Anczyca.

KONCERT KAROLA SZRETERA.

P. Karol Szreter, znany i ceniony pianista - wirtuoz przybył wraz ze swą małżonką, na krótki czas do Łodzi i wystąpi w rodzinnym mieście w jednym koncercie, który się odbędzie w piątek, dnia 15 bm. w sali Towarzystwa Miłośników Muzyki (Traugutta 1).

Kronika policyjna.

KAWALERSKA JAZDA

Pociągnięto do odpowiedzialności Izraela Berka Figlarza za najechanie drożką na Emmę Opoczyńską oraz Ajzyka Fajnstajna za najechanie rowerem na Jakóba Bramsa.

NAIWNYCH NIE BRAK

81-letni Szyja Wigdorowicz, przechodząc ulicą Narutowicza około nr. 43 spotkał nieznanego mu osobnika, który oświadczył mu, że syn przysłał go, by dał mu 5 zł. dla syna. Ponieważ zaindagowany nie posiadał drobnych wręczył mu banknot 20-złotowy z którym nieznaomy się ulotnił i więcej nie powrócił.

BÓJKA

Do mieszkania Anny Milczarek przy ulicy Północnej 55-57 przyszedł lokator tegoż domu Julian Goldyk wraz ze swą żoną w stanie pijanym, rzucił się na jej 19-letniego syna Waclawa, bijąc go i za dając ranę nożem, a gdy stanęła w obronie syna, również została pobita dotkliwie.



Panie aptekarzu, czy nie zechciałby pan zamienić mi tych tabletek przeczyszczających na pigułki?

— Zupełnie zbyteczne: działanie jest takie same.

— Eh, zdaje się panu tylko. Niech pan spróbuje wpakować tabletkę do uchła mojej małej siostrzyczki (Klods Hans Kopenhaga).

Pływający raj na Sekwanie.

Genjalny krawiec, artysta i smakosz — Poiret — urzeczywistnił bajkę z tysiąca i jednej nocy. Kieliszek ministra De Monzie i gabinet Herriota.

W związku z międzynarodową wystawą dekoracyjną urzeczywistnił Paweł Poiret pewną ideę, która jak wszystkie pomysły tego wielkiego krawca, lecz w pierwszym rzędzie artysty, odznacza się niezwykłą oryginalnością i wyrafinowanym smakiem w wykonaniu.

Poiret jest od najmłodszych lat zapamiętałym żeglarzem i zaraz po ożenieniu się wybudował dla siebie i żony mały stateczek, w którego małych, lecz wygodnie urządzonej kabinach spędzał wszelkie wolne od zajęć chwile, podróżując po malowniczych kanałach Sekwany i Marny. W związku z aktualną wystawą sztuki dekoracyjnej urzeczywistnił pomysł pływającej willi dla zamężnych zwolenników sportu pływackiego i w tym celu zbudował kazał według własnych planów trzy małe stateczki, połączone wzajemnie pomostami.

Stoją one na kotwicach po lewej stronie Sekwany, niedaleko mostu Aleksandra. Pierwszy z tych stateczków jest domem mieszkalnym, na drugim mieści się jedna wielka sala, na trzecim maleńka restauracja o czarującej i obiecującej nazwie „Delices”.

Nadmienić należy, że Poiret jest nie tylko wyrafinowanym smakoszem na polu sztuki stosowanej, ale i w dziedzinie sztuki kulinarnej i że jest prezesem klubu „stu” smakoszy paryskich.

Działalność Poiret'a jest dosyć uniwersalna. Niema żadnej gałęzi sztuki stosowanej, którejby nie uprawiał ten wykwintny smakosz i „arbitr eleganciarum”. W roku 1912 otworzył w Paryżu piękne warsztaty pod firmą „Maison Martine”, stały się one niezadługo wyrocznią w sprawie meblarstwa i architektury wnętrza w Paryżu.

Meble, szkło, materiały i dywany, produkowane w warsztatach noszą na sobie piętno niewyczerpanej fantazji Poiret'a. Konstrukcja zaś ostatnich trzech stateczków mieszkalnych jest znakomitą rozwinięciem ściśle architektonicznego pomysłu.

Na spokojnej tafli Sekwany kołysze się zlekką udekorowaną powierzchnią 3-ch stateczków. Kształty jej przypomi-

nają rozwinięte liście lotosu. Pierwszy z 3-ch stateczków uderowany jest barwną florą morską na tle sewskiego błękitu. Drugi stateczek lśni kolorem złoto-białym i otoczony jest szlakiem z czerwonych kwiatów, trzeci statek (restauracja) ozdobiony jest białymi kwiatami.

W tych dniach otworzył Poiret swe pływające salony dla gości, na cześć których wydał wspaniałe śniadanie, również bogate w pomysły jak wnętrze tej pływającej „feerie”.

Na śniadanie to zebrał się świat artystyczny, literacki i dziennikarski Paryża.

Gości podejmowała i witała pani Poiret, najelegantsza dama Paryża.

Ubrana była w płaszcz perski, lansowany w tym roku z powodzeniem przez Poiret'a. Po kolei zwiedzali goście pływający pałacyk, rozpoczynając od domu mieszkalnego.

Z pokładu po stromych schodkach schodzi się do kajut i tu rozciąga się przed oczami gości wycinek z kraju czarodziejskiego. Długość statku wypełniają trzy pokoje, połączone rozsuwanymi szklanymi drzwiami. Pierwszy z pokoi to jadalnia, utrzymana w jasnych kolorach. Wrażenie potęguje się, gdy wchodzimy do drugiego pokoju, do salonu.

Udekorowany jest od góry do dołu najweselszemi i najżywszemi materiałami kretonowemi w kwiaty. Boczne jego ściany — to długie okna szklane, wzdłuż których ciągną się wygodne i miękkie otomany. W środku i kątach pokoju porozrzucone miękkie poduszki i tapczany, haftowane w najcudowniejsze wzory. Wreszcie przenikają goście do trzeciego pokoju — sypialni, gdzie Poiret w najwyższym stopniu wyteżył swą bogatą wyobraźnię.

Ściany wytapetowane są kolorową mozaiką z rajfi i wyobrażają muszle, ryby i motywy najprzeróżniejszych rozgwiazd i meduz morskich. Łóżka umieszczone w zaokrąglonym dziobie statku — to raczej pozostałości starożytne, od których tak daleko odbiegły nasze nowoczesne łóżka.

Ten mały raj pływający uzupełnia-

jąc się do wychowawczyni klasy zapytała: — Kto to jest?

Nauczycielka, szczęśliwa i przestraszona zarazem, przekreśliła wszystko do góry nogami i rzekła: — Cesarzu! to pański potomek!

Cesarz ogromnie się zdziwił, spojrzał na nią i zapytał: — Ile pani ma lat?

Nauczycielka miała trzydzieści lat, lecz język jej zgodził się na wszystko, tylko nie na wymówienie tej liczby, wobec czego odrzekła: — Trzydzieści! — i rozplakała się.

Cesarz przerwał rozmowę. Ale chwila ta była dla niej aż do śmierci najmilszym wspomnieniem w życiu.

Ta sama właśnie nauczycielka miała inny wypadek bardzo przykry. W jej klasie była pewna uczennica, która w żaden sposób nie mogła zrozumieć, że między dwoma punktami można przeprowadzić tylko jedną linię. Na rysowała kredą na tablicy dwa punkty wielkie jak bulki, przeprowadziła pięć linii i tryumfowała:

— Aha!... czy nie można?

Za to właśnie, a szczególnie za „aha”, od którego nie można było jej odzwyczytać, postanowiono dziewczynkę wywalić.

Przyjechał ojciec, zdrowy, otyły ku niec i zaczął prosić wychowawczynię, by pozwoliła mu zostawić córkę, chociażby na jeden rok.

Wychowawczyni odmówiła. — Nie jestem winna, skoro sama „maman” postanowiła ją wywalić

czarującemu gospodarzowi w imieniu zaproszonych gości i kończy toast ładnym zdaniem: „Wychylał mój kielich na cześć pana Poiret, który wyprzedza nas zawsze jedną ideą, jednym dziełem i jednym kolorem”.

Pomysłowy dowcip pana Poiret'a zmusza wszystkich do wychylenia kielichów do dna.

Pan Poiret bowiem kazał sporządzić kieliszki do szampana w ten sposób, że nie można ich postawić. Trzonki są zamiast szerszą podstawką, zakończone rodzajem guziczka. Pijący szampan jest więc zmuszony wychylić kielich do ostatniej kropelki, gdyż inaczej nie może odstawić kieliszka.

Ogólną wesołość wzbudza minister de Monzie, który w rozrządzeniu stawia na stół kieliszek w ten sposób, jakby posiadał podstawę. Kieliszek oczywiście przewraca się i tłucze.

Ktoś dowcipny zauważył: „Pan de Monzie przypuszcza, że znajduje się jeszcze w gabinecie Herriota. Gabinet ten również upadł, gdy wzięło się go w rękę”.

Na pamiątkę uczy dostaje każdy gość ślicznie oprawną książeczkę, o oblicującym tytule „Delices”, zawierającą:

- Menu śniadania.
- Brzmi ono jak następuje:
- Hors d'oeuvre
- Homar armoricaine
- Ryz pilaff
- Młoda baranina poele
- Strączki zielone
- Szparagi, sos mousseline
- Lody delices
- Owoce.

Na dole wideuje napis: „Wszyscy mi strzowie kuchni francuskiej są zaproszeni na pokład statku, aby zaprezentować publiczności wszystkie oryginalne kreacje, którym zawdzięczają swą sławę”.

W ten sposób wynalazł Paweł Poiret nowy rodzaj gościnnych występów, podczas których popisowały się będą „gwiazdy” kuchni francuskiej. W restauracji „Delices” można będzie ujrzeć pana Vatel lub pana Savarin w ich najznakomitszych rolach: „Kurzę domową” lub „Sandacz savarin”.



Egzaminy.

Maj jest miesiącem egzaminów.

Po ulicy chodzą bladzi studenci z podbitymi oczyma i przestraszone, na śmierć wkuwające się uczennice.

Pensjonarki nie pokazują się na ulicy ale każdy wie doskonale, że one w maju piją atrament i polykają pestki od cytryny, z braku pod ręką silniejszej trucizny.

Codzieli zrana kilka tysięcy młodych serduszek zasyła do nieba gorące prośby, ażeby piorun nareszcie trzasnął w „budę”.

Zdarzają się przecież na ziemi trzęsienia ziemi! Dlaczego jesteśmy tacy nieszczęśliwi, że u nas nigdy się to nie zdarza...?

Pewna dziewczynka wymyśliła nawet sposób wywoływania sztucznego trzęsienia ziemi.

— Bardzo proste! — rzekła — trzeba się tylko umówić, ażeby o tej samej godzinie w tej samej minucie i sekundzie wszyscy ludzie i wszystkie konie podskoczyły nagle do góry. Ziemia wówczas napewno się wstrząśnie.

Wielka myśl nie znalazła jednak nasładowników, gimnazjum stało nadal na

tem samym miejscu, tylko dziewczynka ścieła się na egzaminie z religii.

Najtrudniejsze na egzaminie są wypracowania z literatury. Tematy nadsyłane są z kuratorium w zamkniętych kopertach. W młodszych klasach nauczyciel sam wymyśla tematy, które czynią wyraźną konkurencję zdrowej logice.

Pewien nauczyciel — co prawda potem wygnali go ze szkoły — dał naprzykład taki temat:

— „Coby odpowiedział Eugeniusz Onegin na list Tatjany, gdyby Tatjana była kobietą”.

Ale bywają nieraz ciekawsze tematy. Widziałam niedawno u znajomych dziewczynkę lat 12-tu z warkoczykiem na głowie i w białym fartuszku z falbankami.

Warkoczek bujał z radości na plecach gdyż dziewczynka bardzo była zadowolona — otrzymała piątkę za trudne wypracowanie.

— A jaki temat wam dali? — zapytała.

— „O namiętnościach ludzkich” — rzekła spokojnie dziewczynka — na podstawie Chlestadkowa i Antygony.

— I... coś ty napisała? — zapytał ojciec drżącym głosem.

— Napisałam, że Chlestadkow namiętnie kłamał, a Antygona namiętnie grzebała swego brata.

To nas uspokoiło.

Pewna nauczycielka chwaliła się tem, że rozmawiała z Aleksandrem II.

Cesarz oglądał klasy, ujrzał na ścianie portret Piotra Wielkiego i zwraca-

Kupiec tupnął nogą i wrzasnął:

— Wiem, że córka moja jest bardzo zdolna!... I nic mnie nie obchodzi „auto-da-je” przełożonej.

Kupiec chciał powiedzieć „autorytet”, lecz ponieważ słowa tego używał bardzo rzadko — zmienił nieco litery i wyszło „auto-da-je”.

Wychowawczyni nie zdziwiła się wcale. Obrazila się tylko, weszła do klasy i wywołując dziewczynkę do tablicy rzekła:

— Słuchaj! Masz bardzo źle wychowanego ojca! Powiedział, że dla niego nic nie znaczy... (łkanie)... nic nie znaczy auto-da-je naszej dobrej „maman”!

**

Pamięć o egzaminach zachowują ludzie na całe życie.

Pewien stary generał skarżył się: — Każdej wiosny ta sama meka! Gdy kładę się spać, zdaje mi się we śnie, że składam egzaminy! I oczywiście ściana się ze wszystkiego.

— „Przepraszam... Nie mogłem się nauczyć... Czasu nie miałem...”

— A zaświadczenie od rodziców pan ma?

No, i ściał się..

A gdy budził się ze snu, ogarniała go wściekłość. Krzyczał na żonę, przeklinał służbę i syna tłukł paskiem po plecach.

Kto się ani razu nie ściał na egzaminie, chociażby we śnie, niech pierwszy rzuci w niego kamieniem.

Tłum. B. F.

Podatek od nieruchomości.

Wysokość podatku na rok 1924 wynosi 2 proc. sumy, stanowiącej podstawę wymiaru.

Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 przewidywała pobranie na rok 1924 podatku od właścicieli nieruchomości miejskich oraz tych wiejskich, które mają charakter dochodowy lub zarobkowy nie są związane z produkcją rolną.

Blizsze postanowienia w przedmiocie wymiaru oraz poboru powyższego podatku zostały określone zgodnie z uchwałą rady ministrów, rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924.

Podatek państwowy od nieruchomości pobiera się od domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi, podwórzami, ogrodami i sadami od fabryk, teatrów, łaźni i wogóle wszelkiego rodzaju budowli, położonych na gruntach miejskich, a także od placów, zajętych na przedsiębiorstwa handlowe i składy towarowe.

Zwolnione są od podatku — poza nieruchomościami, należącymi do skarbu państwa, związków komunalnych, religijnych i innych, także i te, które na mocy ustawy z dnia 22 września 1922 korzystają z ulg dla nowowznoszonych budowli.

Wolne są od podatku i te budynki, które z powodu złego stanu są niezamieszkalne, względnie nieużyteczne na zakład przemysłowy lub handlowy.

Podstawą wymiaru jest ogólna suma komornego, ustalona w myśl ustawy o ochronie lokatorów, z wyłączeniem opłat dodatkowych.

Przy nieruchomościach nie podlegających powyższej ustawie, podstawę

wymiaru stanowi pełne, umowne komorne (czynsz).

Wysokość podatku na rok 1924 wynosi 20 proc. sumy stanowiącej podstawę wymiaru.

Jak widzimy z powyższego, podatek był początkowo przewidziany tylko na rok 1924.

Obecnie ustawą z dnia 1 kwietnia 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 43 poz. 296) przedłużona została moc obowiązująca przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich — na dalsze cztery lata.

Stawka podatkowa wynosić będzie: w roku 1925 — 12 procent stanowiącej podstawę wymiaru, w roku 1926 — 10 procent, w roku 1927 — 8 procent, w roku 1928 — 7 procent.

Podstawę wymiaru, jakoteż wysokość podatku należy określić corocznie, oddzielnie za każdy kwartał, opierając się na danych zebranych i sprawdzonych przy wymierzaniu podatku na rok 1924.

O wszelkich zmianach w wysokości czynszów najmu nieruchomości (lub jej części) należy zawiadomić władze wymiarowe (magistrat wydział podatkowy) w ciągu dni trzydziestu po zaszej zmianie.

Podatek, przypadający na każdy kwartał kalendarzowy, płatny jest w końcu drugiego miesiąca następnego kwartału, przy czym minister skarbu ustalił w drodze rozporządzenia terminy ukończenia postępowania wymiarowego, jakoteż rozesłania nakazów płatniczych. Amar.

Preliminarz budżetowy na maj

180 milionów zł. wydatków państwowych.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.: Preliminarz na maj zamyka się kwotą 180 milj. zł. dochodów państwowych i kwotą 179,5 milion. zł. w wydatkach państwowych.

Dochody m-stwa skarbu preliminarzowe są w kwocie 137,6 milion. zł., z czego na dawiny publiczne i monopole przypada 119,7 milion. zł. W szczególności wpływy ze zwykłych podatków bezpośrednich wynieść mają 38,6 milion. zł., z podatku majątkowego 60 milion. zł., z podatków pośrednich 8,4 milion. zł., z cel 23 milion. zł., z opłat stemplowych 11 milion. zł. Z monopoli przewiduje się w maju wpływy z soli 3,5 milion. zł., z tytoniu 15 milion. zł. i ze spirytusu 13,5 milion. zł.

W innych działach administracji przewiduje się w maju z poczt i telegrafów 9,8 milion. zł., z dochodów m-stwa spraw wewnętrznych 2,3 milion. zł., ministerstwa sprawiedliwości 3,3 milion. zł., z lasów państwowych 2,5 milion. zł., z innych źródeł M. R. i D. P. 1 milion. zł. i z m-stwa robót publicznych 1,5 milion. złotych.

Do ogólnej sumy wydatków administracji w kwocie 178 milion. zł. na wydatki osobowe przypada 65,3 milion. zł., rzeczowo-administracyjne 45,5 milion. zł., inwestycyjne 31,5 milion. zł. i specjalne 35,6 milion. zł.

Z kwot wydatków inwestycyjnych po

szczególnych ministerstw wymieniłem należy: dla min. spraw wewn. 3,4 milion. zł., na budowę strażnic pogranicznych, dla m-stwa skarbu 1,1 milion. zł. na dalszą budowę izb skarbowych w Krakowie, Lublinie, Brześciu i Kielcach, dla m-stwa wyz. relig. i oświec. 5,7 milion. zł., w czym 2,9 milion. zł. na budowę szkół powszechnych wreszcie dla m-stwa robót publicznych 3,4 milion. zł. na budowę domów urzędniczych na kresach i dotacje dla Banku rolnego na odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych budowli.

Wśród wydatków specjalnych m-stwa skarbu figurują: emerytury i zaopatrzenia 13,7 milion. zł. i koszt bicia bilonu 4 milion. zł., m-stwa pracy i opieki społ. otrzymuje 3,6 milion. zł., w czym na fundusz bezrobocia 2 milion. zł. i na opiekę społeczną 1,6 milion. zł., m-stwo reform roln. otrzymuje na wydatki specjalne 2,8 milion. zł., w czym 1,5 milion. zł. na pomoc kredytową dla osadników, 0,5 milion. zł. na pomoc kredytową przy scalaniu gruntów i 0,2 milion. zł. na pomoc bezwrotną na zakup budulca dla osadników.

W maju kontynuowana będzie w dalszym ciągu akcja pomocy kredytowej dla związków komunalnych na cele inwestycyjne, a w szczególności dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe.

Rynek towarów bawełnianych.

Tydzień bieżący rozpoczął się dla rynku towarów bawełnianych pod nieźbyt dobrą aspiracją.

Zjazd kupców jest niewielki. Stosunkowo licznie reprezentowana jest Małopolska.

Poszukiwane są wyłącznie towary letnie, a zwłaszcza kretony i musliny, które są na rynku w niedostatecznych ilościach.

Tranzakcje dokonywane są przy pokryciu gotówkowym do 25 proc. i wekslami do 60 dni.



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKL

Belgia 26,25
Holandia 209,02 i pół
Londyn 25,21 i pół
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 27,05
Praga 15,43
Szwajcaria 100,55
Wiedeń 73,18
Włochy 21,36

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 59 w złotych: 305,91 i pół
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 24,40 — 23,90
5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18,50 — 19,—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,50 — 6,65
Bank Handlowy 5,75 — 5,90
Bank Przem. Lwów 0,28
Bank Zachodni 1,70
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 8,50 — 8,75
Kijewski 0,17 — 0,16
Spiess 2,10 — 2,13
Wildt 0,25
Siła i Światło 0,27
Chodorów 3,80 — 3,95
Częstocice 1,70
Gosławice 1,80
Cukier 2,80 — 2,85
Węgiel 2,30 — 2,35 — 2,30
Nobel 2,02 — 2,05
Fitzner 3,15
Lilpop 0,71 — 0,72
Modrzejów 3,60 — 3,35
Norblin 0,82 — 0,81

GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 11 maja.

Notowan'a końcowe. — 100 mark Rzeszy 123.654—123.955, czek na Londyn 25.18 i pół, telegraficzna wypłata na Londyn 25.19 i jedna czwarta, na Berlin 123.433—123.755, na N. Jork 518.98 — 520.27, na Warszawę 99.82 — 99.88

Londyn, 11 maja.

Francja 93 —
Belgia 96.05
Włochy 118.10
Austria 34.45
Praga 163.—
Warszawa 25.20

Paryż, 11 maja.

Londyn 93.24
Nowy Jork 49.22
Belgia 97.02
Szwajcaria 271.75

Mąka francuska i włoska na naszym rynku.

Możliwość spadku cen.

Do wielu absurdów naszych obecnych stosunków gospodarczych, będących wynikiem nieopatrzności „ozłocenia” waluty i całej zresztą nieopatrzności naszej polityki gospodarczej, należy także fakt, że od dłuższego już czasu Polska sprowadza w wielkich ilościach mąkę — z Niemiec.

Kraj rolniczy kupuje żywność w kraju przemysłowym — i nic w tem już zresztą dziwnego, skoro zboże także od kilku miesięcy jest tańsze o parę i kilka złotych na centnarze na giełdach niemieckich, niż na giełdach polskich.

Ponieważ bezmyślnie w ubiegłym roku wywoźliśmy wszystkie nasze zapasy zbóż zagranicę i sprzedawaliśmy je tam po niskiej cenie, musimy je w tym roku po wyższych cenach zagranicą „odkupować” — przeto Niemcy spozstrzegali się a jako najtężsi może w Europie kupcy od razu zaczęli wyzyskiwać tę koniunkturę i zakupując masowo zboże w szczególności pszenicę w Ameryce, przemiałali je na swoich młynach i importowali mąkę do Polski.

W ten sposób robili z nami mączne interesy Wrocław, Berlin, a nawet Hamburg — zyskując na tem podwójnie: gdyż dając zatrudnienie swoim bezrobotnym, a jednocześnie zarabiając na różnicy w cenie pomiędzy pszenicą amerykańską a mąką sprzedawaną w Polsce.

Obecnie jednak karta się odwróciła. Nie w tym wszakże sensie, jakobyśmy mogli przestać importować mąkę — lecz w tym, że zgłosili się także inni do

stawcy obok niemieckich, którzy pragną pokryć nasze zapotrzebowanie mąki, które zapewne nie zmaleje w następnych trzech miesiącach, lecz raczej wzrośnie.

Oto nadeszły już do polskich hurtowników oferty na mąkę pszenną z Włoch i Francji — o tyle korzystne, że dające dobry towar po cenie 20 proc. niższej od niemieckiej. Mianowicie dostawcy włoscy, a przedewszystkiem francuscy dają mąkę pszenną primissima po cenie 10 do 12 centnarów za centnar, gdy Niemcy dotąd braли 12. Może to spowodować pewną zniżkę cen mąki u nas, gdyż przy cenie hurtowej 10 dolarów za 100 kg. można będzie mąkę sprzedawać detalicznie po 60 — 62 groszy za kg., gdy obecnie kosztuje 72 grosze.

Zjawisko to jest przytem o tyle ciekawe, że na naszym rynku zwłaszcza Francja występuje po raz pierwszy w charakterze sprzedawcy masowych artykułów spożywczych. Przypisać to można zapewne ostatniemu spadkowi waluty francuskiej i włoskiej w stosunku do dolara i funta, który osiągnął parytet złotych.

M.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Niemirów-Zdrój

Kapiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo. Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece i skórne.

Pokój z utrzymaniem 5—8 zł. — Kapiele 2—5 zł. 300 pokoi w willach zakładowych i pensjonatach prywatnych. Stacja kolejowa Rawa—Ruska—skład autobus do Zakładu. Pożta. telegra. i telefon w miejscu.

Początek sezonu dn. 10-go maja.

Która z Pań

pragnie być niezależną, samodzielną, zapewnić sobie byt zapisze się na dziesięć tygodniowy kurs gruntownej nauki roboty kapeluszy prowadzonej przez **Mistrzynie Warszawskiego Cechu Modniarstwa** b. współpracownicę znanego domu mód w Warszawie „Bogusław Herse”.

Zapisy do 4-6 ul. Zachodnia 72 parter w bramie. 789



Do sprzedania Muldenprasa w dobrym stanie of sub „Prasa”.



Do odstąpienia

fokal 6-cio pokojowy z niektórymi rzeczami w centrum miasta na ul. Piotrkowskiej i pietro front, wszelkie wygody. Oferty „Dobry interes A. B.” 761

Letnie mieszkanie

do wynajęcia sucha miejscowość przy lesie 2 pokoje z kuchnią lub pojedynczo 20 minut drogi od tramwaju zgierskiego. Wiadomość otrzymać można w Zgierzu Narutowicza 32 R. Prietz.

Zagubiono

dypłom pomocnika aptekarskiego wydany przez Uniwersytet Kijowski na imię Ch. Szachniewicz, oraz świadectwo ślubu Łaskawy znalazca, dla którego dokument ten nie przedstawia żadnej wartości, proszony jest o zwrócenie za wynagrodzeniem do Szachniewicza przy ul. 6 Sierpnia 32 front III piętro.

TANIE KOŁDRY na letnie mieszkania **PUCH i PERZE** poleca Wytwórnia kołder **Z. CHADZYŃSKIEJ** Przejazd 16.

Felczer J. ABRAMOWICZ

Narutowicza (Dzielnia) 5 tel. 27-97 codziennie **szczerzenie ospy** święte krowianka. 073-8

4-pokojowe mieszkanie z wygodami w centrum miasta od zaraz **poszukiwane.** Oferty sub „L. S.” do adm. „Republiki”

Dywan perski rozm. mtr. 3,60 x 1,75

kasa ogniotrwała wiedeńska 729-2 okazynie tania do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 123 m. 6.

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniarz Röntgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-2 1 od 5-8 Dla pań od 4-5

Tanio do sprzedania samochód ciężarowy mało używany pięcioletni o silniku 48 konł. Cegielniana 61 m. 7 III piętro front. 772-3

DZIAŁ INFORMACYJNO-DORADCZY przy biurze **Przemysłowo-Handlowem „RENIT”** Warszawa, BIELAŃSKA 4.

Udziela **wszelkich informacji i porad:** w sprzedaży i zakupach we wszystkich dziedzinach. **Korespondencja i konwersacja** we wszystkich językach. **Wypełnia wszelkie zlecenia klientów.** Deleguje **przewodników i instruktorów** władających odpowiednim językiem i odpowiednio uzdolnionych. Przeprowadza **we wszystkich językach** korespondencję i tłumaczenia.

PORADY

Pensjonat T. Rubinsztajnowej znajduje się w **PODDEBINIE** pod Tuszymem. Willa p. Kalnowskiego, Kuchnia wykwiłtna. Pokoje umebłowane, **fortepian do dyspozycji.** Specjalna opieka dla dzieci od lat 6 pod troskliwym dozorem wykwalifikowanej freblanki. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi, ul. Zawadzka 6 **RUBINSZTAJN.** 777

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch Tel. 13-85

SALA FILHARMONJI. **Poniedziałek, dnia 18 maja o godz. 9-ej wiecz.**

Wielki Koncert-Recital Wykonawca programu: **Mikołaj ORŁÓW**

Pianista światowej sławy.

Program: Bach: Fantazja i fuga G-moll. Schumann: Des Abends. Traumeswirren. — Toccata. Schubert-Liszt: Dwie pieśni. Paganini-Brahms: Variations. Prokofjew: 2 visions fugitives. Albeniz: Triano. Chopin: Impromptu — 2 etudes. — Polonez Es-dur.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od g. 3 i pół do 7 w.

Samochód ciężarowy, 4 i pół tonnowy, marki „Gräf u. Stift”, na biegu, „ELIBOR”, L. J. Borkowski, Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

RIPOLIN jest najwydajniejszą, najtrwalszą i najpiękniejszą farbą emaljową w świecie. Dostać można w różnych kolorach. Zadać wszędzie.

August Oskar Teschich Łódź, Kilińskiego 72, telefon 68 (najstarsza fabryka tektury smołowcowej w Łodzi, założona w roku 1900) poleca przy nadchodzącym sezonie **swoją wyborową tekturę smołowcową marki „BITUM”** we wszystkich grubościach oraz **smołę preparowaną — pak węglowy, masę sklepną i t. p.** 511-5

Pończochy jedwabne i inne, suknie trikotonowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszk.

DOBRA KSIĄZKA jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka. Wielki wybór dobrych książek poleca **Wypożyczalnia Książek** w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim **ALFREDA STRAUCHA.** ul. Prez. Narutowicza 14.

Dr. med. S. KANTOR Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. Lubicz Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyznawem. Przyjmuje od 5-8

Dr. med. BRAUN Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Dr. H. Szumacher choroby skórne i weneryczne. **6-go Sierpnia 1.** Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. Łagunowski Gdańska 42 (Długa). **Choroby skórne i weneryczne.** Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. S. Lewkowicz Choroby skórne i weneryczne Konstantynowska 12 od 9-1 i od 5-8. (Dla pań osobna poczekalnia).

Dr. Marja-Józefowa LEWINSONOWA choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Cegielniana 6. Ir. 1 p. godz. prz. 5-8 niedziele i św 11-1

Lekarz-dentysta B. Markus-Nusbaumowa Piotrkowska 51 TEL. 21-23. przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 3-7 po poł. 767

LOKALE mieszkalne poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 38.

POKOJE umebłowane poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 38

Dozorca nocny z dobrymi świadectwami potrzebny zaraz. Zgłaszać się u J. Bonika, ulica Prez. Narutowicza № 80. 755

Rowery i Maszyny do szycia na dogodnych warunkach „MODUS” ul. Andrzeja 11 w podwórzu.

Poszukuje pokoju umebłowanego z niekrepującym wejściem w okolicach Głównej, Kilińskiego, Zamenhofa, Miłsza, Radwańskiej. Cena od umowy. Oferty „Umeblowany”. 766

Kupię samochód w dobrym stanie. Oferty do administracji sub. „Samochód”. 779

Bielizniarstwo oraz kroju i szycia nauczam podług udoskonalonej metody wiedeńskiej. Zapisy od 3-5 Południowa 28 miesz. 26.

Okazyjnie do sprzedania różne paciorki i dzęty, oraz torebki paciorkowe od godz. 3-ciej do 5-ej Andrzeja 43 m. 13 wejście z podwórza na lewo, 769

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed Meble, dywany, łożka metalowe, wózki, kołyski, leżanki, łożka rolowe na letniską poleca najtaniej Magazyn Mebli W Romiszewski, Piotrkow: a 116 i p fr. tel. 2-01. 217-15

Dobrze prosperująca piwiarnia okazyjnie do sprzedania. Dowiedzieć się można na ulicy Łąkowej № 8. 756-3

Power męski do sprzedania. Wiadomość: Szkolna 12 m. 8 zastać można godz. 4-6 po poł. 759

Okazyjnie do sprzedania 2 maszyny Singera „Dziurkarka” z motorem elektrycznym i „Mezrekarka”. Wiadomość: Al. Kościuszki 4 prawa oficyna III piętro od 3-5. 764-2

Lokale. Mieszkanie słoneczne 2-3 pokojowe, wygody, śródmieście I lub II-gię piętro zaraz poszukiwane. Zgłoszenia kierować. Pańska 17 Sapirstein. 792-2

Do wynajęcia 2 umebłowane pokoje ewent. kuchnia. Przejazd 40 m. 10. 790

Z powodu wyjazdu jest natychmiast do odstąpienia lokal składający się z 2 pokoi i kuchni oraz murwana oficyna nadająca się na warsztat rzemieślnicze lub garaż samochodowy. Wiadomość ul. Piwna № 4 róg Drewnowskiej u właściciela domu. 770

Poszukuje pokoju umebłowanego w śródmieściu z niekrepującym wejściem. Oferty dla „M. 12”. 771

Pokój z kuchnią i wygodami oraz meble na III piętrze w śródmieściu odstąpię natychmiast. Oferty pod „Słoneczny” składać do adm. „Republiki”. 780-3

Potrzebna zdolna do pracowni sukien Szkolna 27.

Inteligentna panna i izraelitka, poszukuje posady do 1 lub 2 dzieci, także na wyjazd. Łaskawe oferty pod „M. H.” 791

Potrzebny chłopiec do krawca Rogoziński 6-go Sierpnia 10. 773

Wychowawca poszukuje kondycje na wyjazd. Oferty „Hebraista”. 4655-2

Młoda inteligentna pani szuka posady bony świadectwa bardzo dobre. Oferty dla „R. B.” 662-2

Zagubione dokumenty Fulko Walerja Wan da zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 63

Pracownia pończoch i hurtownia **I. Skrzyżkowski i A. Waprzko** Andrzeja 11 m. 16 III piętro Ceny konkurencyjne

LOKAL parterowy frontowy, nadający się na biuro techniczne lub restaurację natychmiast tania do odstąpienia. Zgłoszenia do „Republiki” sub „L. L.”

Maszyna do pisania „Continental” fab. nowa, okazynie do sprzedania Główna 38 m. 3.

Prenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”; w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI i NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagranicę o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oitaszewski. — Członkami „Republiki”, Piotrkowska 49. — Tłocznią. Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.